Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2086.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 240, z odnoszeniem do domu M 260. Zamiejscowa M 270. Zagran. 320. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Marek 20. — Układ tabelaryczny Marek 2.. — Drobne od wyrazu Mk 7. — Matrymonialne i korespondencja prywatna Mk 10. — Nadesłane Mk 50. — Nekrologi Mk 25. — Komunikaty po kronice Mk 60. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 60. — Na pierwszej stronie Mk 80.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi „Gońca krakowskiego". — Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się nie będzie

Nr. 237. — Rok IV. Kraków, piątek 2 września 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Wolność i kult strajków.

Kraków, 31 sierpnia.

Ze względu na drożyznę zastrajkowali w Warszawie metalowcy. Mają racyę o tyle, że drożyzna istnieje rzeczywiście; gdy jednak czytamy, że w Lublinie np. pracodawcy proponują im 960 mk. dziennie, oni zaś strajkują dalej, bo to za mało, narzuca się wprost pytanie, ile też po strajku będzie musiał zapłacić za pierwszy lepszy klucz, gwóźdź lub młotek, jakiś sędzia lub profesor uniwersytetu, oficer lub urzędnik, który mimo drożyzny nie strajkuje?

Dla poparcia metalowców zastrajkowali tramwajarze warszawscy. Miał to być na razie strajk „sympatyczny", ale cóż to szkodzi przy okazyi zażądać 40 proc. podwyżki? Wprawdzie kasa miejska jest tak doszczętnie wysuszona, tak do głębi zadłużona, że przyznanych zdawna podwyżek urzędnikom wypłacić nie może, że niezbędnych, a nawet już rozpoczętych robót przy budowlach miejskich, odnowienia szpitali np. musiała zaniechać, że od 6 lat nie może przystąpić do naprawy mostu Poniatowskiego, choć przez otwarcie komunikacyi z prawym brzegiem Wisły powstałaby możność rozszerzenia miasta i zaspokojenia głodu mieszkaniowego — ale cóż to obchodzi panów tramwajarzy, skąd magistrat ma brać pieniądze, byleby dawał. Pracownicy miejscy obiecali urzędnikom poprzeć ich żądania; widocznie strajk był wyrazem tej protekcyi, bo ufni w opiekę wszechpotężnego proletaryatu urzędnicy zamanifestowali swą solidarność i również zastrajkowali. Ich żądania były zresztą bardzo skromne; rozumieją oni, że nie mają prawa równać się z taką arystokracyą, jak metalowcy lubelscy lub krawcy warszawscy. Tym ostatnim i 2000 mk dziennie nie wystarcza i niema się co dziwić. Są to fachowcy, a ich fach wypielęgnował w nich smak wytworny i wysokie kulturalne wymagania. Krawiec nie ubierający się szykownie i modnie, to jak szewc bez butów, czy jednak można się dobrze ubierać za jakieś głupie 60.000 mk na miesiąc?! Trzebaby na to być oficerem; temu i czwarta część tej sumy starczyć musi.

Z rządem postępuje się taksamo, jak z każdym burżujem, „tuczącym się krwią proletaryatu". Nie jest przecież jednak tajemnicą, że rząd z nich się nie utuczył. Kasa rządu jest kontrolowana publicznie i najoczywiściej wydatki o wiele przewyższają dochody, na co sarka naród jednomyślnie, równocześnie domagając się coraz większych wydatków, a o dochody nie pytając.

Każdy strajk zwiększa drożyznę, w mniejszym lub większym stopniu, każda podwyżka, przez strajk uzyskana, okazuje się odrazu niewystarczającą, nie dlatego, że za mało żądano, lecz. że zawieszano pracę. Czy nie ma innych sposobów zwiększania płac, jak strajkowanie? Jak ten środek banalny, wypróbowany, który oczywiście chybia celu, gdyż pędząc ku niemu, pędzi go przed sobą i w rezultacie coraz bardziej oddala?

Zdawaćby się mogło, że na to istnieje ministeryum pracy, aby zapewnić wydajność i nieprzerwalność pracy, że jego zadaniem jest regulowanie stosunków zarobkowych i zapobieganie strajkom. Ściśle biorąc, każdy wybuch strajku jest dla ministeryum pracy kompromitujący, gdyż świadczy o jego nieużyteczności i niedołęstwie Niestety, u nas wytworzyły się wręcz odwrotne stosunki; ministeryum pracy swoje zadanie pojmuje na opak: jako organizowanie walki klasowej i prowadzenie jej bronią strajkową. Nie darmo nazwano je ministeryum obrony przed pracą. — Możnaby je także nazwać ministeryum rozprzęgania państwa, o ile dopuszcza lub proteguje takie strajki, które paraliżując komunikacyę, utrudniają administrowanie państwem, zaopatrywanie miast i t. p.

Wytworzył się u nas pewnego rodzaju **kult strajków**, który znalazł wyraz w paragrafie konstytucyi, zabezpieczającym „wolność strajku", jako jedną ze swobód konstytucyjnych. Pod wrażeniem tej „zdobyczy" proletaryatu zapomniano dwóch ważnych prawd:

1) **że strajk nie jest celem, lecz środkiem**, że jak każdy środek winien być zarzucony, o ile się okaże bezskuteczny, zbyt kosztowny, lub wręcz szkodliwy;

2 **że wolność strajków nie może obalać żadnej innej wolności i żadnej innej odpowiedzialności ustanowionej w tejże konstytucyi.**

Paragraf ten nie stoi ponad konstytucyą, lecz zamykać się musi w jej ramach.

Z tego, jedynie słusznego punktu widzenia, wynika, że wolność strajku nie znaczy mniej ni więcej tylko, że nikt nie może być karany za samo przystąpienie do strajku lub nawet namawianie do niego, natomiast bynajmniej **nie rozgrzesza zamachów na wolność pracy tych, którzy pracować chcą, teroru i gwałtu**, stosowanego względem ludzi pracujących, tem mniej niszczenia majątku publicznego dla uniemożliwienia pracy. Niema ani słowa w konstytucyi, aby wysadzanie toru kolejowego, psucie pomp wodociągowych, przecinanie przewodów elektrycznych, przestawało być przestępstwem, gdy dopuszczają się tych czynów osoby strajkujące. Przecież nikt z ludzi rozsądnych i uczciwych nie tłomaczy sobie np. wolności druku, jako prawa zabierania cudzej drukarni na własny użytek.

Tam zaś, gdzie strajk skierowany jest przeciw legalnie, konstytucyjnie ustanowionej władzy, jak rząd, kolej, zarząd miasta, nietylko prawem, lecz **obowiązkiem tejże władzy jest zapewnić nieprzerwalność pracy mimo strajku.**

Jeśli bowiem robotnicy mają prawo strajkować, to niemniej milionowa ludność ma prawo jeździć kolejami czy tramwajami, myć się codzień i prać bieliznę wodą z wodociągów miejskich, leczyć się w szpitalach, gotować na gazie — gdyż na to płaci ona rządowi czy magistratowi podatki, by jej wody, gazu, elektryczności i dogodnych komunikacyi dostarczał.

Każdy ma prawo dążyć do polepszenia swego bytu, lecz nie wolno nikomu zdążać do celu kosztem zdrowia, spokoju i bezpieczeństwa innych. Dla czuwania nad bezpieczeństwem, porządkiem i spokojem kraju ustanawia się władzę; jej racya bytu leży w tem, że ona czuwając nad tem, by dobro ogólne było szanowane, a nikomu się krzywda nie działa, nie dopuszcza, aby każdy na swoją rękę, samowolnie swej krzywdy dochodził i o swoje dobro kosztem dobra cudzego się dobijał.

To też władza, świadoma swej powinności i odpowiedzialności za każdym wybuchem strajku w instytucyach użyteczności publicznej — winna najprzód zająć się „użytecznością publiczną" — a dopiero potem strajkującymi. Niech tramwajarze strajkują — ale niech tramwaje chodzą; robotnicy wodociągowi mogą iść do domu, ale woda w mieszkaniach być musi. To też obowiązkiem jest nietylko korzystać z pomocy takich zrzeszeń, jak S. S. S., lecz je popierać i tworzyć, gdzie ich niema. Wszystkie koszty i straty, wynikłe ze strajku winny pokrywać bezpośrednio Związki zawodowe, które strajk prowadzą. Nie ma najmniejszej racyi dla którejby ludzie pracujący, przeciążeni nadprogramowym trudem, stratą czasu i sił skutkiem strajkowego zamętu, mieli jeszcze płacić koszta walki, której zapobiedz nie mogli, a która się na nich skrupiła.

I to również godzi się z konstytucyą; bezkarność strajku nie ma bowiem nic wspólnego z bezpłatnością strajku — tak, jak wolność druku z bezpłatnością druku.

Sądzę, że gdyby się temi zasadami kierowano, strajki stałyby się rzadkie, zarobki wyższe, a drożyzna stopniowo coraz mniejsza.

Reflektor.

O skarb Rzeczypospolitej!

Dalsza dyskusya w komisyi skarbowo-budżetowej. — Pos. Diamand przeciw min. Steczkowskiemu. — Czy będziemy mieli zboże na eksport. — Ostemplowanie marki. — Fantastyczne pomysły posła Grabskiego. — Dziś głosowanie w komisyi budżetowej.

Warszawa, 31. 8. (Tel. M.) Środowe **posiedzenie komisyi skarbowo-budżetowej było w dalszym ciągu poświęcone debacie generalnej.** Na posiedzeniu przedpołudniowem, które się skończyło o godz. 2 popołudniu przemawiali posłowie **Woźnicki** (Wyzwolenie), Diamand (P. P. S.), minister Steczkowski i Władysław Grabski (Zw. Lud. Nar.). Komisya przyjęła do wiadomości oświadczenie przedstawiciela prezydyum Rady ministrów, że premier **Witos** z powodu nieobecności w Warszawie nie może się zjawić na posiedzeniu komisyi.

Dłuższe przemówienie posła **Woźnickiego** (Wyzwolenie) da się streścić w tem, że **oświadcza się on nietylko przeciw rządowi, ale i przeciw budżetowi,** jednakże domaga się przejścia do **dyskusyi szczegółowej** nad kredytami. P. Woźnicki skarżył się na administracyę, **która naigrawa się** z zarządzeń **wojewody a nawet ministra.** Zachodzi potrzeba i to bezzwłoczna **nowych ludzi, nowego sejmu i nowego rządu,** dlatego głosować będzie za wnioskiem posła Diamanda, **aby sejm zwołać jaknajszybciej,** celem umożliwienia mu załatwienia oczekujących go zadań.

Poseł **Diamand uważa, że** decydujące znaczenie w przemówieniu ministra skarbu mają wypowiedziane przez niego osobiste **poglądy, co do możliwości stworzenia silnego skarbu polskiego.** Oświadczenie ministra skarbu na komisyi budżetowej, choćby nawet czysto osobiste, nie może być pozbawione wielkiego politycznego znaczenia. **W rządzie, w którym** zasiada p. Steczkowski nie da się pomyśleć przeciwnik tych jego osobistych poglądów.

Według p. Steczkowskiego — mówi p. Diamand — mamy 200 tysięcy wagonów zboża ponad nasze własne zapotrzebowanie. **Ta ilość zboża sprzedana zagranicą dałaby 140 miliardów marek pol., czyli 350 milionów złotych franków. Kwota ta wystarczyłaby dla nadania naszej marce polskiej wartości przewyższającej dzisiejszy kurs marki niemieckiej.** Za tę kwotę możnaby założyć bank emisyjny, ściągnąć nasze bezwartościowe marki, słowem rozpocząć nową racyonalną gospodarkę.

Ale niestety — mówił dalej dr. Diamand — twierdzenie pana min. Steczkowskiego jest **objektywnie nieprawdziwe.** Według tego twierdzenia, zbiór zboża wynoszącego w ubiegłym roku 520 tysięcy **wagonów wzmógłby się do** 756 tysięcy **wagonów t. zn. prawie o połowę zbioru zeszłorocznego, co bez** sił pociągowych, bez **sztucznych** nawozów, bez narzędzi i maszyn jest **prawie nieprawdopodobną wysokością.** Ale gdyby nawet tak było, jak mówi p. Steczkowski, to **nieurodzaj roślin okopowych zwiększy znacznie konsumpcyę zboża.** Nadto jest w tym roku **nieproporcyonalnie wysoki procentowo wymiał, co samo spowoduje zwiększenie konsumpcyi o 20 proc.** Jeżeli się do tego doda czekający nas **brak paszy, a zatem** bardzo lukratywny wypas zbożem, to zrozumiemy, że **o wydatnym eksporcie mowy być nie może.** Minister Steczkowski natomiast — według dra Diamanda — **otworzył na oścież bramy dla nielegalnego wywozu,** pozbawiając go cechy moralnej zdrożności.

Do całego kulturalnego świata wydano odezwę, aby nadmiar zboża dostawić głodującej Rosyi. Polsce, która musi apelować ciągle o pomoc Europy, nie wolno lekceważyć takiego wezwania. Zamiast uzyskania podstawy dla reformy waluty, stracimy prawo, niestety bardzo uzasadnione do żądania w tej mierze pomocy państw zachodnich, albowiem gdy możemy 300 milio-

nów złotych franków uzyskać z własnych zapasów zboża jakiem prawem możemy żądać pomocy drugich.

Następnie Dr. Diamand polemizuje z ministrem Steczkowskim **w sprawie strajków robotniczych** i odpiera zarzut, czyniony robotnikom, jakoby ulegali niemieckim wpływom.

Bez względu na stronnictwo — mówi dalej dr. Diamand, podnoszony bywa słuszny zarzut przeciw urzędnikom i żądanie usunięcia raka, toczącego administracyę a z tem i społeczeństwo. **Ale kto to może uczynić?** Wszystkim brak ku temu moralnego uprawnienia. To co panowie słyszeli tu z ust posła Loewensteina o ludziach zajmujących w Polsce wysokie stanowiska jest chyba wystarczającym dowodem, że walka z korupcyą z tej strony przyjmie kształt tragifarsy.

Dr Diamand zarzuca następnie rządowi, że jest organem wykonawczym warstw kapitalistycznych, dając za przykład **cła**, o których wysokości decydują rzekomo ludzie ze sfer interesowanych. Jeżeli — mówi dr Diamand — pozostajemy w tyle w rozwoju poza innemi państwami zachodniemi, to co do wpływu sfer przemysłowych i finansowych na rząd stoimy na wysokości najbardziej rozwiniętych państw kapitalistycznych.

Według dra Diamanda druga **myśl ministra Steczkowskiego dotycząca reformy rolnej** zniewala do zastanowienia się. Znaczna ilość tych, którzy głosowali za reformą rolną wychodzili z założenia, że **oddając włościanom ziemię, przewartościowali jednak poczucie obowiązku społecznego innych warstw społecznych.** Spotkał nas, mówi dr Diamand pod tym względem bolesny zawód. Nic nie zdoła uratować społeczeństwa przed bezwzględnym egoizmem tych warstw. Należy wziąść pod rozwagę projekt ministra jako przeciwwagę przeciw niedomaganiom reformy rolnej ze stanowiska społecznego.

Projekt posła Loewensteina **stemplowania marki polskiej** i usunięcia z obrotu połowy ilości marek, będących w obiegu — kończy swe przemówienie dr Diamand — był już raz przez sejm uchwalony a następnie tymi samymi głosami cofnięty. Wówczas sytuacya nie była tak skomplikowana jak dziś. **Analogia z Czechami nie zupełnie jest trafna.** Czesi stemplowali tylko tę część koron, która znajdowała się w obrocie wewnątrz państwa. Poza granicami zaś Polski znajduje się 30 miliardów marek. To nasze stemplowanie dotyczyłoby również interesentów zagranicznych. Następnie według twierdzenia ministra skarbu **nadmiar drukowanych marek nie wystarcza dla potrzeb obiegu.** Nasuwa się więc kwestya, jak podobna daleko idąca redukcya oddziała na nasze stosunki gospodarcze.

Twierdzenie dr Loewensteina jakoby redukcya not obiegowych pociągła za sobą spadek cen towarów do połowy **nie jest niczem usprawiedliwione.** Nieulega zatem wątpliwości, że **płatności państwa jak płace robotników i t. d. musiałyby być świadczone nadal w wysokości dzisiejszej.** Wznowiony więc przez dr Loewensteina dawny **wniosek wymaga gruntownego przestudyowania.**

Po Dr Diamandzie zabrał głos minister **Steczkowski**, prostując zarzuty, poczynione mu przez poprzedniego mówcę. Min. Steczkowski oświadczył, że w sprawie eksportu zboża wyraził tylko opinię, że **rząd winien ująć w swoje ręce eksport zboża, gdyby okazał się jego nadmiar.**

Były minister skarbu Władysław **Grabski** dowodził, że **nie wolny handel spowodował drożyznę, że ostatnio dzięki wolnemu handlowi ceny zboża spadły znacznie a w porównaniu z spadkiem waluty jeszcze bardziej.** Należy porównać ceny zboża z cenami butów lub narzędzi rolniczych.

Przy metodzie ściągania opłat kolejowych i innych w markach polskich, ale w wysokości odpowiadającej co do ilości jednostek monetarnych cenom biletów w innych krajach, a przynajmniej w relacyi przybliżonej, dlaczego — zapytuje mowca — Polska ma zrzec się dochodu 91 miliardów z kolei, które wedle swej wartości przynosić powinna, a dokłada do tych kolei z podatków 17 miliardów? Dlaczego porto listów niema wynosić 70, lub przynajmniej 30 marek? Dlaczego towary, będące monopolami państwa, nie mają ustosunkowanej swej ceny w tych samych granicach? Tak, **przez zniżkę cen transportu obniża się wartość marki polskiej (?)** Ceny zboża powinny być w Polsce niskie i dlatego należy wszystko uczynić, aby nie dopuścić do możliwej gwałtownej podwyżki. Przyszłość Polski nie leży w rozwoju przemysłu, gdyż eksport jest możliwy tylko na wschód za walutę bezwartościową, podczas gdy za surowce płacimy złotem. **Przyszłość Polski leży w produkcyi rolniczej.** Gdybyśmy dziś mieli cukier, spirytus w ilości wytwarzanej za czasów rosyjskich, marka polska byłaby wysoko wartościowa.

Co do propozycyi dra **Löwensteina** (stemplowania), to **uważa ją za wykonalną w przedstawionej formie.** Ogólnie panuje zdanie, że potrzebna jest współpraca wszystkich. Mówca bierze za złe rządzącym stronnictwom, że zaofiarowaną pomoc odrzuciły. Tak było z jego programem, przedłożonym Sejmowi w czasie debaty budżetowej. Gdy w ubiegłym roku — kończy swą mowę dr Grabski — położenie Polski było krytyczne i okazała się potrzeba powołania świeżych sił, p. Grabski jako premier **ustąpił w tym celu miejsca innemu stronnictwu** i tego samego żąda obecnie od rządzącego stronnictwa.

Na tem zamknięto posiedzenie przedpołudniowe.

Na posiedzeniu popołudniowem komisyi skarbowo budżetowej zabrał pierwszy głos **poseł Wojdaliński** (N. Zj. L.), który stwierdził, że obecny moment jest równie tragiczny jak w zeszłym roku o tej samej porze. Społeczeństwo powinno tak samo postąpić jak w owej pamiętnej chwili i stworzyć rząd bez względu na partye, aż do koalicyjnego, albo bardzo zbliżonego. **Jest to opinia jego osobista, albowiem klub jego nie miał jeszcze możności powzięcia postanowienia.**

W dalszym ciągu swojego przemówienia poseł **Wojdaliński** zaznaczył, że za punkt wyjścia przy układaniu budżetu powinno się wziąść **minimum wydatków**, do których należy dostosować wpływy państwowe.

Posłowi **Suligowskiemu** (Mieszczanie) przyświeca jako wzór gospodarka w Poznańskiem.

Poseł **Dymowski** (Chrześc. demokr.) krytykuje brak etyki w społeczeństwie (Powołany krytyk! Red.).

Poseł książe **Czetwertyński** Z. L. N.) oświadcza, że wymiar podatków u nas jest tego rodzaju, że wielka własność będzie zmuszona zmniejszyć swoją produkcyę, aby nie płacić tak wysokich podatków (!!). Mowca **krytykuje usilnie twierdzenie min. Steczkowskiego co do wydajności tegorocznych żniw.** Taka produkcya jest ilościowo zupełnie wykluczona. W najlepszym czasie, przy zastosowaniu wszelkich środków dla powiększenia produkcyi, były co do zboża wszystkie dzielnice, nawet Poznańskie pasywne. Sytuacya jest tego rodzaju, że proponowana mobilizacya społeczeństwa dla budżetu w analogii do mobilizacyi dla obrony państwa **tylko szkodę przynieść musi.** Plany ministra skarbu **co do eksploatacyi lasów państwowych nie dadzą się zrealizować** we wskazanych przez ministra rozmiarach.

Mowca zarzuca ministrowi skarbu, że nie liczy się ze wzrostem zapotrzebowania drzewa w kraju przy odbudowie. Przed wojną nie było w Polsce tyle budowli drewnianych jak teraz. Na każdy wypadek nie budowano tak marnotrawnie. W gminach, gdzie niema budulca miękkiego buduje się chałupy dębowe, co chyba miało miejsce jeszcze w przedbistorycznych czasach.

W końcu ks. **Czetwertyński wypowiedział się przeciw wnioskowi dr. Lewensteina**, albowiem według niego budżet jest nie realny w całej swojej istocie. Jest jednak w innej motywacyi **za przystąpieniem do dyskusyi szczegółowej**, w której wykaże się, jak **bardzo budżet jest nierealny.**

Ks. Czetwertyński zapowiada w imieniu swojego stronnictwa wniesienie **odpowiedniego wniosku. Jak słychać wniosek ten ma postawić Dr. Głąbiński na dzisiejszem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej.**

Poseł **Majewski** (Z. L. N.) **zwalcza reformę rolną i ustawę o ochronie lokatorów.**

Poseł Dr **Koliszer nie widzi możności** (na dłuższy jeszcze okres czasu), **przedłożenia realniejszego budżetu** niż budżet obecny ministra skarbu. **Metoda proponowana przez p. Grabskiego** przyprowadzenia równowagi budżetowej przez podniesienie dochodów przedsiębiorstw państwowych **uważa za fantastyczne.** Gdyby stronnictwo na to się zgodziło mógłby p. Grabski objąć zarząd kolei na 3 miesiące. Wiele szkód temi teraz wyrządzić nie można, ale radby społeczeństwo zapobiec z klęską, do jakiej prowadzi tego rodzaju polityka. Gdyby chcieć dojść do dochodów, zapowiedzianych przez p. Grabskiego np. do dochodów 91 miliardów kolejowych **to jazda z Warszawy do Lwowa kosztowałaby 120 tysięcy marek III. klasa.** To samo byłoby z przewozem towarów. Naturalnie, że społeczeństwo broni jeszcze swoich sposobów do życia i koleje będą przy ograniczonych stawkach przynosiły niemal dochód.

Poseł Koliszer charakteryzuje metodę administracyi najlepiej urządzonych kolei tj. kolei pruskich i wskazuje, że **organizacya ich polega na niewygórowanych stawkach.** Dziś **wszystkie koleje w środkowej Europie są deficytowe**, mimo tego nic nie słychać o tak bardzo uproszczonej metodzie, jak metoda p. Grabskiego.

Dr Koliszer zgadza się z dr. Diamandem, że kolej nie jest sklepikiem, lecz instytucyą gospodarki społecznej pierwszorzędnego znaczenia. Z przerażeniem widzi mowca, że przyjaciel jego polityczny minister poczt **Stesłowicz uległ metodzie propagowanej przez p. Grabskiego** i podniósł opłaty pocztowe do takiej wysokości, że już teraz kursujące prywatne poczty rozwielmożniły się jeszcze bardziej. Niezmiernie silnie uwydatnia się to przy przesyłkach pieniężnych, których niepodobna prawie przy większych kwotach dokonywać przez pocztę. Poczta już dochodzi do punktu kulminacyjnego propagowanego przez p. Grabskiego Dochody zmniejszyły się z powodu wysokości stawek. Droga na którą wszedł p. Stesłowicz jest równią pochyłą i minister począł posuwać się po niej. Zapomina się o kulturalnem i ekonomicznem znaczeniu poczty i stawia się ją w rzędzie zakładów użyteczności publicznej przez co wyrządzone szkody nie dadzą się powetować nawet w razie udania się tych eksperymentów.

Na tem **obrady Komisyi na razie odroczono do dnia dzisiejszego.**

Do głosu zapisało się kilkunastu mowców. Pierwszy przemawiał będzie poseł **Hirschhorn** (nacyonalista żydowski). Nadto przemawiał będzie poseł **Diamand, Kowalczuk, Głąbiński, Loewenstein, Czerniewski** i inni. Jest **nadzieja, iż w ciągu dnia dzisiejszego przeprowadzone zostanie głosowanie.** Ze sfer socyalistycznych mówią, że **na komisyi skarbowo-budżetowej socyaliści zażądają odroczenia głosowania.**

Prem. Witos o stosunkach w państwie.

Ceny zboża ustalą się w październiku. — Bolączka mieszkaniowa. — Uposażenie urzędników i droga do sanacyi. — Falę strejkową organizują komuniści. — Granica bolszewicka będzie ściśle strzeżona. — Chłop na kresach, a w reszcie państwa.

Warszawa. 31. 8. (Tel. M.) Prezydent ministrów Witos poruszył szereg spraw aktualnych w rozmowie z dziennikarzami.

Przedewszystkiem mówiono o sprawie drożyzny i środków żywności. — Prez. Witos oświadczył, **że nie spodziewa się zaraz spadku cen na rynku żywnościowym.** Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, że **nieustanne strejki odstraszyły wielu producentów wiejskich** od przywozu produktów żywnościowych do miast; ponadto **mamy teraz porę przygotowań do orki jesiennej i zasiewów**, oraz pierwszych omłotów, zaś przed dokonaniem tych czynności małorolni nie sprzedadzą ani części zbioru, żebranego tego roku. **Zboże to ukaże się na większą skalę dopiero w październiku i wówczas ceny się ustalą.**

Następnie poruszono **kwestyę mieszkaniową.** — Prezydent Witos mówił:

Rząd ciągle zastanawia się nad uleczeniem bolączki, jaką stanowi kwestya mieszkaniowa. Ministerstwo robót publicznych **prowadzi nowe budowy w różnych miejscowościach**, ale nie może nadążyć żądaniom wskutek szeregu trudności, żeby tylko wymienić drożyznę robocizny i materyału.

W kwestyi urzędniczej wyraził się premier, że **uważa uposażenie urzędników za niedostateczne** i wyraża przekonanie, że przyczyną małej wydajności pracy biurowej jest to, że **urzędnicy** zamiast oddać się wyłącznie swojemu zajęciu, **mają na głowie pełno kłopotów aprowizacyjno finansowych.** Co dotyczy kwalifikacyi urzędników, to **jest bardzo wielu urzędników, którzy pracują wydatnie i pożytecznie w swoim zawodzie**, jest jednak pewna część, o której tego powiedzieć nie można. Istnieje nadzieja, że z czasem **konieczne oczyszczenie sił nieodpowiednich umożliwi należyte uposażanie sumiennych pracowników, których jest znaczna większość.**

Rozmowa **zeszła na temat fali strejkowej:**

Na zapytanie, czy w ruchu strejkowym biorą udział też bolszewicy, prezydent ministrów odpowiedział, że **współudział komunistów został dokładnie stwierdzony przez cały szereg rozmaitych władz, a** nie ulega on najmniejszej wątpliwości. Celem uniemożliwienia tego w przyszłości **poczyniono już odpowiednie zarządzenia.** W tym celu **granica z Rosyą będzie od 1 września obsadzoną zupełnie ściśle.** Świeżo opracowany regulamin dotv-

cący postępowania tych czynników, na których będzie ciążył obowiązek pilnowania granicy został już uzgodniony przez zainteresowane ministersterstwa.

Zapytany o swoie **wrażenia z podróży inspekcyjnej** na pograniczu po sko-litewsko-białoruskiem, prezydent Witos odpowiedział, że **że ludność polska na tych kresach stanowi żywioł wysoce patryotyczny** i tęgo zahartowany i mimo tego, że jest w mniejszości, stoi pod każdym względem wyżej od przedstawicieli innych narodowości. **Chłopi**, mówił prezydent Witos, to zazwyczaj samouki, ludzie dość wyrobieni myślowo. **usposobieni w wysokim stopniu patryotycznie**, czego nie można powiedzieć o chłopach w innych dzielnicah Rzeczypospolitej. **Tam o „brzuchu" nie mówi się niemal, tak jak u nas, natomiast mówi się o Polsce.** Skargi na krzywdy i szkody gonieszone w czasie wojny należą do rzadkości, przeważa troska o dobrobyt państwa. Wynikiem tego jest fakt, że **w wielu wypadkach sami włościanie zorganizowali już akcyę dla ludności, powracającej z Rosyi.** Akcya ta uwydatnia się pod postacią kilku kilogramów zboża od obsianego morga gruntu, udzielonego w formie pożyczki zwrotnej lub bezzwrotnej. Wkońcu premier Witos oświadczył, że **osadnicy-żołnierze uprawili bardzo wiele ziemi**, tak, że w niektórych okolicach poczyniono przygotowania do orki jesiennej na turenie o 50 procent większym, jak w roku ubiegłym.

Skutki rodzimego warcholstwa.

Berlin. (E. E.) Z okazyi ostatnich strajków w Polsce prasa niemiecka tak określa Polskę: urzednicy i robotnicy strejkują, skarb jest pusty i bezsilny i nie jest w stanie ściągać podatków, w kraiu szaleje bezkarnie spekulacya, a **byle głupiec chce rządzić i może bezkarnie łżyć rząd i naczelnika państwa. Państwo takie nie zasługuje na żadne uznanie** w oczach wrogów i przyjaciół nawet w porównaniu z leżącą w agonii Rosyą sowiecką.

rej członkami są między innymi przedstawiciel Japonii i przedstawiciel Chin, odbywa obecnie podróż po G. Śląsku celem zaznajomienia się ze stosunkami narodowościowymi. Komisya ta bada teraz stosunki w obwodzie przemysłowym.

Minister Ratąj o naszem szkolnictwie średniem.

Mamy 204 państwowych szkół średnich. — Brak budynków. — Kwalifikacye nauczycielstwa.

Warszawa. 31. 8. (Tel. M.) Minister oświaty **Ratąj** zapytany przez dziennikarzy ile szkół państwowych średnich znajduje się obecnie na obszarze państwa, oświadczył że z końcem roku 1920/21 **liczba szkół średnich państwowych wynosiła ogółem 204.** Z tego w **b. Królestwie 69. Małopolsce 84, b. dzielnicy pruskiej 39, na Śląsku Cieszyńskim 6, na kresach wschodnich 6.**

Kwestya budynków dla szkolnictwa jest niezmiernie ważna, **niemożność rozpoczynania akcyi budowlanej** na wielką skalę jest (obok braku sił nauczycielskich) **jedną z największych przeszkód rozwoju szkolnictwa.** Na 204 szkół średnich państwowych w ubiegłym roku szkolnym, **niespełna 65% miało własne gmachy.**

Liczba nauczycieli szkół średnich w Polsce wynosiła 12 tysięcy (w szkołach państwowych około 4 tysiące, w szkołach zaś prywatnych około 8 tysięcy). **Wyższe wykształcenie posiadało około 30%** ogólnej liczby nauczycieli. Dla nauczycieli, nie posiadających wyższego wykształcenia ministerstwo organizuje **kursa wakacyjne, tak jak to czyniło w roku ubiegłym.**

Obrady Ligi Narodów.

Sprawa śląska wejdzie dziś na tapet. — Doniosłe konferencye

Genewa. (Tel. wł.) Po poniedziałkowem posiedzeniu nadzwyczajnem odbyła Rada Ligi we wtorek swe pierwsze zwyczajne zebranie. Przewodniczył reprezentant Chin. Wyraził on nadzieję, że Rada załatwi pomyślnie sprawę G. Śląska.

Następnie omówiono sprawy dotyczące zagłębia Saary, poczem na wniosek Balfoura postanowiono, że Węgry muszą wypełnić swe zobowiązania względem mniejszości narodowych, znajdujących się na ich terenie. Sprawę wysp alandzkich, przyjęcia Łotwy i Litwy do Ligi Narodów przekazano komisyi wojskowej.

Rząd czeski złożył Radzie protest przeciw ewentualnemu przyjęciu Węgrów do Ligi, powołując się jako na argument na ostatnie zajścia w zachodnich komitatach.

Następne posiedzenie Rady Ligi poświęcone sprawie górnośląskiej, odbędzie się dziś (w czwartek). Omawianą będzie sprawa procedury. Przez wtorek i środę członkowie Rady studyowali dokumenty odnoszące się do Śląska.

Wielkie znaczenie przypisują kilkugodzinnej konferencyi, jaką wczoraj odbył Balfour i Bourgeois.

Dwa prądy.

Warszawa, 31 b. m. (Telef. M.) Według otrzymanych tu wiadomości z Genewy poszczególni członkowie Rady L. Narodów nie będą się kierowali osobistym poglądem przy załatwianiu kwestyi śląskiej, lecz przedewszystkiem poglądem swoich rządów w tej sprawie. W związku z tem już w pierwszym dniu narad Rady Ligi Narodów ujawniły się **dwie wytyczne**, z których jedną popierają: przedstawiciel Anglii Balfour, Japonii Ishi, Włoch Imperiali; drugą zaś tendencyę popierają: przedstawiciel Francyi Bourgeois, Brazylii Concha, Hiszpanii Quinones de Leone i Chin Wellington Koo. Stanowisko delegata Belgii Hymansa jest niezdecydowane.

Decydujące narady — za kulisami.

Paryż. (E. E.) „Journal des Debats" donosi z Genewy, że wywody wicehr. Ishii wywarły dodatnie wrażenie. Ishii dał w nich dowód, że pragnie szczerze i bez ubocznych myśli zająć się zagadnieniem górnośląskiem. Panuje powszechne przekonanie, że decydujące rokowania rozegraja się poza kulisami oficyalnych obrad. Głównem zadaniem ich będzie pozyskanie możliwej jednomyślności, i dopiero po dojściu do niej zostanie zapowiedziane posiedzenie urzędowe Rady.

Nowa komisya na G. Śląsku.

Bytom. 31. 8. (PAT) Komisya, któ-

O powrót uchodźców

Bytom, 31 b. m. (PAT). Komisya międzysojusznicza wydała urzędowo wezwanie do wszystkich uchodźców z G. Śląska obu narodowości do powrotu do swych siedzib i do ponownego podjęcia zajęć.

Królewskie meble polskie w mieszkaniu Trockiego.

Warszawa. (E. E.) „Kuryer Poranny" donosi, że polska komisya, przeprowadzająca sprawę zwrotu majątku polskiego, znajdującego się w Rosyi, stanęła w Moskwie wobec coraz silniej piętrzących się trudności. **Część dzwonów, pochodzących z kościołów wileńskich, odstąpiły sowiety Litwie kowieńskiej. Meble z pałaców królewskich w Warszawie wywieziono** częściowo w niewiadomym kierunku, częściowo zaś **umeblowano nimi mieszkanie Trockiego.**

Rosyjska katastrofa głodowa

Paryż. (Tel. wł.). Przewodniczącym międzynarodowej Komisyi pomocy dla Rosyi został b. ambasador Francyi w Petersburgu (znany zresztą z Warszawy) p. **Noulens.** Komisya wybrała subkomitet, który zbiera daty co do rozmiarów klęski głodowej i metod działania. Wedle źródeł angielskich **głoduje w Rosyi 30 milionów ludzi.**

Bardzo ujemne wrażenie uczyniło rozwiązanie przez sowiety „Wszechrosyjskiego komitetu niesienia pomocy". Koalicya zaprotestowała przeciw temu, zażądała cofnięcia zarządzenia, grożąc wstrzymaniem akcyi ratunkowej.

Wedle ostatnich depeszy **sowiety zawarły z państwami zachodniemi układ gwarancyjny,** wykluczający nadużycia polityczne ze strony władz rosyjskich przy rozdziale żywności.

Walka z reakcyą w Niemczech.

Berlin. (Tel. pryw.) W Niemczech przyszło do formalnej **walki żywiołów demokratycznych z monarchiczną reakcyą,** która coraz silniej podnosi głowę. Kanclerz Wirth oświadczył wprost, że **republika w Niemczech jest zagrożoną.** Rząd, opierając się na większość narodu, szczerze demokratycznego, jest zdecydowany reakcyę wziąć za łeb. Ośm dzienników prawicowych, występujących przeciw republikańskiej formie rządu, zawieszono na 14 dni. Członkom Reichswery i policyi zabroniono brać udziału w szowinistycznych zebraniach pod grozą wydalenia ze służby. Wczoraj odbyły się w Berlinie olbrzymie **demonstracye robotnicze w obronie republiki i pokojowej polityki Rzeszy.** Związki zawodowe oświadczyły, że oddaia rządowi **2 miliony zorganizowanych robotników dla obrony demokratycznej formy rządu.**

Wczoraj aresztowano 4 osoby, podejrzane o zamordowanie Erzberga. Terroryści reakcyjni jednak nie próżnują. Minister **Rathenau** i znany pacyfista dr **Gerlach** otrzymali wyroki śmierci.

Niemiecka kontrybucya wojenna.

Berlin. (E. E.). We wtorek odbyło się posiedzenie Banku Rzeszy w sprawie najbliższej raty należytości odszkodowaniowej płatnej na rzecz koalicyi w końcu sierpnia.. **Rata ta wynosi miliard marek niem. w złocie. Bank wyrównał ją za pośrednictwem czeków dolarowych,** opiewających na sumę 68 milionów dolarów.

Zamieszki węgierskie.

Wiedeń. (Tel. wł.). — Na całych zachodnich Węgrzech **trwają zamieszki.** Grupy partyzantów węgierskich **nie chcą opróżnić terenów przyznanych** traktatem w Trianon w Austryi. **Wśród partyzantów ajawnia się nastrój monarchistyczny.**

Rząd węgierski **wypiera się łączności z partyzantami;** minister hr. Bettlen zapowiedział, że Węgry są zdecydowane odstąpić zachodnie komitety Austryi, chcą jednak **czasowego** wstrzymania ewakuacyi.

Koalicya zajmuje stanowisko zdecydowane. Przedstawiciele ententy przedłożyli w Budapeszcie **ultimatum terminowe** z żądaniem wypełnienia **warunków traktatu w Trianod.**

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Układy polsko-czeskie. Praga. Dr Benesz i Piltz konferują dalej w Marienbadzie.

Trybunał sprawiedliwości międzynarodowej. Genewa. W skład trybunału sprawiedliwości w Hadze wejdzie 11 sędziów i 4 zastępców. Kandydatami na sędziów są między innymi 2 Polacy: prof. Halban i prof. Rostworski.

Reforma rolna w Rumunii. Bukareszt. Rząd poczynił zarządzenia, by reformę rolną tej jesieni wprowadzić w życie.

Sprawa irlandzka. Londyn. Gabinet irlandzki przyjął zaproszenie L. Georgea do wzięcia udziału w dalszych układach ugodowych w Londynie.

Wojna grecko-turecka. Paryż. Prawe skrzydło armii greckiej zostało przez rzekę Sakaria odcięta przez Turków i mieszone, co sparaliżowało ofensywę grecką.

Olbrzymi strajk w Ameryce. Londyn. Według wiadomości z N. Yorku wybuchł w Ameryce strejk kolejarzy. Bierze w nim udział 400.000 ludzi.

Z powodu przerwania połączenia telefonicznego z Wiedniem, trwającego już czwarty dzień, nie otrzymaliśmy znowu depesz wiedeńskich.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Illustracye do listu papieża w sprawie polityknowania księży

Kraków, 31 sierpnia.

List Ojca św. do biskupów polskich, któryśmy swego czasu w „Gońcu" drukowali, jest aktem politycznym pierwszorzędnego znaczenia. Jeżeli duchowieństwo polskie do niego się zastosuje — niestety, opierając się na faktach, musimy w tym wypadku wyrażać się warunkowo — to w naszem życiu politycznem nastąpić musi, na wsiach zwłaszcza, znaczne uspokojenie, bo nie kto inny, ale właśnie księża w ostatnich czasach rozsadzili wieś polską na zwalczające się zaciekle obozy.

Politykowanie duchownych doprowadziło do obrzydliwego wprost nadużywania ambony dla celów politycznych i wprowadziło w masy demoralizacyę, będącą naturalną reakcyą na niegodziwe środki, jakich w polityce duchowni się chwytali.

Jak list Ojca św. był potrzebny i na czasie, tego jaskrawe przykłady przynosi ostatni numer „Piasta".

W korespondencyi „Piasta" z parafii wietrzychowskiej w powiecie dąbrowskim czytamy:

„Przed kilku dniami przyjechał do wietrzychowskiej parafii ks. Pudło z Ameryki, i został zaangażowany, ażeby podczas odpustu wygłosił słowo Boże. Jednak ks. Pudło minął się z swojem powołaniem, bo zamiast mówić o nauce Chrystusa, zaraz w pierwszych słowach **uderzył na obecny rząd polski ludowy** i zaznaczył, że "jaki pan, taki kram", t. zn., że na czele rządu stoi chłop i dlatego jest w kraju źle, wymyślał chłopom za to, że krzyczą „precz ze szlachtą" i wyraził się dosłownie, że „lepiej, żeby niebyło Polski wcale, jakby miała być taka, jak teraz". Ludzie ze wstrętem odwracali głowy, słysząc te słowa z ust kapłana. Mówił również, że nie żołnierze, nie dowódcy, nie naród polski przyczynił się do odbudowy Polski, lecz że to sprawiła wyłącznie Matka Boska, dlatego, że oni tam w Ameryce (t. z. księża) modlili się o to. Przykro było słuchać tego wysłużonym żołnierzom i zniszczonym inwalidom, których kalectwo i poświęcenie własnego życia mniej znaczyło (według ks. Pudły), aniżeli modlitwa za dolary, których ks. P. przywiózł podobno dużo, gdyż kupuje kilkadziesiąt morgów pola, z tutejszego obszaru dworskiego dla swej rodziny".

Zresztą, najlepiej potrzeby listu papieża dowodzi organ ks. biskupa Wałęgi „Lud katolicki". W 34 numerze tego pisma zamieścił ks. **Krupa** artykuł p. t. „Wściekły, ślepy czy waryat", skierowany przeciw ludowcom. Artykuł ten jest napisany tak „kwiecistym" stylem, tak jest ordynarny, że wierzyć się nie chce, iż go pisał ksiądz, że go pisał dla ludu. Przytoczymy ustęp z tego artykułu. Brzmi on:

„Witosikowe skrobipiórka widzą, że polityka piastowska bierze w łeb. Chłopi mówią: Niechno tu pokaże się który z koryta piastowskiego, to mu sprawimy takie lanie, że ruski miesiąc popamięta. Wściekłość ich więc ogarnia, a że to obecnie wściekają się psy, krowy, a nawet kury, więc zaraza wścieklizny przeniosła się pod zielony sztandar „Piastowców". Ataki wściekłości powtarzają się u piastowskich skrobi- czy gryzipiórków na widok każdej gazety, która odkrywa obłudę c. k. austryackich, chłopskich skórozdzierców. Radziby zgryźć z wściekłości już nietylko „Lud Katolicki", ale jego redaktorów, korespondentów i wszystkich czytelników. Chwyta się ich już waryactwo" itd.

Więcej nie potrzeba!

—oOo—

„Krzywdy" żydów w Polsce.

Kraków 31 sierpnia.

W amerykańskiem „Kuryerze narodowym" znajdujemy następujący ciekawy artykuł:

„W latach 1918, 1919, i 1920 tym, mnóstwo krzywdzących oszczerstw rzuconych zostało na Polskę przez nierozważnych żydów. Zarzuty te okazały się zupełnie fałszywymi. Błoto rzucone na Polskę, nie pozostawiło ani śladu na dobrem imieniu Polski.

W latach, o których powyżej mowa, miały w Polsce być pogromy... Przynajmniej tak pisali ludzie, którzy w nienawiści swojej do Polski i Polaków, posuniętej aż do egzaltacyi, „pogromy" w głowach swoich wyimaginowali.

Tymczasem pogromów... nie było; przyznaje to sam p. Bernstein, korespondent „New York American" w liście swoim, zamieszczonym w tem piśmie onegdaj. Ciekawe! Ten sam p. Bernstein, który kiedyś o „pogromach" pisał, rozrywając szaty swoje nad — rzekomo — nieszczęśliwem położeniem żydów w Polsce.

Ale pan Bernstein jest ostrożny; — zbytnia ostrożność jest cechą charakterystyczną pisarzy, pochodzenia żydowskiego...

Pan Bernstein dowodzi zatem, że: choć w Polsce niema pogromów, to jednak żydom dzieje się krzywda (?).

Jaka krzywda ?!

Bo: —

1) Rząd polski wydala żydów z armii,

2) wspomaga kooperatywy polskie,

3) odbiera żydom monopol na tytoń i oddaje Polakom.

4) posłowie żydowscy w Sejmie, nie są zadowoleni z Polski".

Oto są „krzywdy żydów". Oczywiście pisanie o nich ciągle musi w opinii wyrobić do Polski nieufność. Że zaś ta nieufność odbija się fatalnie na interesach Polski, to rzecz jasna.

Żydzi w Polsce powinni raz wreszcie pouczyć swoich współwyznawców, że szkalowanie Polski przez nich zagranicą nie może się dla samych żydów skończyć dobrze.

Dwie Turcye.

(Wywiad z b. posłem polskim w Konstantynopolu p. Jodką).

Kraków, 31 sierpnia.

P. Witold Jodko-Narkiewicz, b. minister rządu polskiego w Konstantynopolu, po przybyciu do Paryża udzielił współpracownikowi „Excelsiora" wywiadu o sytuacyi na bliskim Wschodzie. Dziennik francuski wyraża się o p. Jodce z wielkiem uznaniem, nazywając go typem prawdziwego nowożytnego dyplomaty, odznaczającego się inteligencyą, wszechstronnem wykształceniem i wielką znajomością terenu, na którym działa.

— Sytuacya na bliskim Wschodzie — oświadczył p. Jodko — nie przedstawia się nazbyt różowo. Ciężkie chmury przesłaniają ten horyzont i jeżeli dyplomacya nie znajdzie jakichś zaklęć dla zażegnania burzy wschodniej, to niezawodnie staniemy się świadkami groźnych wydarzeń.

W obecnej chwili istnieją dwie Turcye: Turcya w Konstantynopolu i Turcya w Angorze. Turcya konstantynopolitańska jest zajęta częścią przez oddziały greckie, a częścią przez wojska koalicyjne. Anglicy odgrywają tam rolę pierwszorzędną, ale sympatye dla Francyi są zawsze bardzo żywe. Turcya angorska utworzyła się wskutek powstania, wywołanego okupacyą Smyrny przez Greków, na którą to okupacyę koalicya dała swoje „placet". Rząd w Angorze opiera się na solidnych podstawach i cieszy się wielką popularnością wśród mas ludu. Kraj sam jest doskonale zorganizowany; również organizacya armii nie pozostawia nic do życzenia. Ruch kolejowy jest normalny, liczba szkół wzrasta regularnie, wreszcie budżet państwa utrzymuje się w równowadze, a podatki wpływają w sposób zupełnie zadowalający. Krótko mówiąc, w Angorze panuje ład i porządek.

Byłoby lekkomyślnością, gdybym próbował bawić się w jakieś wyrocznie odnośnie do wojny grecko-tureckiej. Jednakowoż wydaje mi się prawie pewnem, że Turcy nie ustąpią. Jeżeli nie zajdą jakieś wypadki decydujące, któreby wpłynęły na wstrzymanie rozpoczęcia kroków wrogich, to starcia te mogą przeciągać się w nieskończoność. Wydaje się to wielce prawdopodobnem, a zarazem wielce niebezpiecznem dla sytuacyi na bliskim Wschodzie. Jednak mojem zdaniem pośrednictwo jest tutaj możliwe, a powinno się je zastosować jak najszybciej. Francya, dla której Turcya

---

LUDWIK STASIAK,

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

Przezacni przyjechali wieczorem do domu w niewesołem usposobieniu. Dietrich kazał batami ćwiczyć wzięte do niewoli chłopstwo, chcąc się dowiedzieć, co mówił Niebora we wsi i gdzie jest wysłannik księcia polskiego.

Katowani poganie, nie powiedzieli mu nic. Nikt bowiem we wsi nie wiedział, co się działo w chacie Cichosta, który nocami tylko obcych gości przyjmował. Bywało czasem, że przy palącem się łuczywie radziło u niego kilku nie swoich ludzi, zwołanych przez władykę, obesłaniem krzywali, co jednak mówili, co postanowili, dowiedzieć się trudno, bo Bryś i Burek nie dopuścili nikogo do chałupy na staje.

Przezacny Bernard nie mógł dać sobie rady ze złości. Już, już miał w ręku Nieborę, który dwór jego w Retrach podpalił, który jego najprzewielebniejszego przyjaciela na suchej gałęzi powiesił.

Gdzie tylko między Łabą a Odrą pokazało się zarzewie buntu, było to dziełem Niebory, najpodlejszego psa słowiańskiego, największego wroga Chrystusowego.

Teraz umknął w las, zabiwszy kilku ludzi, przyprawiwszy szlachetnego Wilhelma o nieszczęście, a może kalectwo.

Pienił się ze złości, gdy Wilhelm, któremu baby złamaną nogę składały, krzyczał w niebogłosy, a każdy jęk dostojnego chłopca ranił jego rycerskie serce.

— Dla was to cierpię — jęczał Wilhelm.

— Dla waszej rodziny. Dla was tu przybyłem. Czy nie lepiej mi było siedzieć we wspaniałym królewskim dworze.

Aby ułagodzić gniewy i zmniejszyć rozpacze, zaprosił margraf brandenburski towarzyszów do świetlicy, kazał podać kielichy i wytoczyć co najlepsze wino reńskie i włoskie.

Uderzono w puhary i rycerstwo na dnie kielicha topiło swój srom i zgryzotę. Dzban za dzbanem wysychał szybko, a solone wieprzowe mięso, podsycało i tak niepomierne pragnienie przezacnych.

Nie ustępował w kielichu rycerzom najprzewielebniejszy, chcąc zapić zgryzotę, że śmiertelny jego wróg uszedł z niewoli. Mimo gęstych kielichów nie przychodziła jednak wesołość, jaką wino budzi.

Dietrich miał niesmak w ustach, gorycz paliła go w gardle. Krew, która buchnęła z piersi księdza, zalała mu twarz i wepchnęła się w usta, a choć na wojnie nie rzadka to rzecz, przecież nie ma żołnierz żalu, jeśli to krew zbrojnego męża, a nie bezbronnego obdartego kleszy. Miasto humoru i radości, rozpacz, złość i wściekłość to wino budziło. Bernard, pijany mocnym trunkiem, wpadł w szał, tak, że wyglądał jak człowiek opętany. Oczy miał wytrzeszczone i krwią nabiegłe, a wielka czerwień policzków zachodziła na czoło, zachodziła na szyję.

Pomiął srebrny puhar w palcach, rzucił nim o ziemię i zapytał pachołka:

— Czy Msta żyje?

— Żyje i nie zemrze jeszcze tak prędko.

— Chodźmy tam.

— Chodźmy! — wołali rycerze.

— Dzban z winem wziąć ze sobą!

I puhary!

— Dobrze! Chodźmy! — rzekł najprzewielebniejszy.

* * *

Drewniane wieże i ściany braniborskiego zamku stoją na murowanych z kamienia podwalinach, w których są liczne ciemne lochy. Zamknięte w nich jest wino, zamknięci są zbrodniarze i wrogowie prawdziwej wiary.

W jednym z nich siedzi, od ośmiu dni, w lasach ujęty, Msta.

Udowodniono, że Msta burzył święte kościoły, i stawiał na poświęconem miejscu pogańskie bożyszcza.

Udowodniono, że on namawiał książąt, grody i opola do buntu przeciw królowi i do wyzwolenia pogan z pod chrześcijańskiej, prawowitej władzy.

Udowodniono, że był on u Połabian, Durzyńców, Serbów, Łużyczan i Kujanów, podjudzając do powstania. Udowodniono, że wraz z Nieborą był na czeskim dworze Bolesława i polskim Mieszka prosić o pomoc, że był w Kijowie żebrać o litość i posiłki dla swego pogańskiego ludu. Udowodniono, że wraz ze zbiegłym zbrodniarzem Nieborą wyciął w pień rycerstwo rzymskiego króla w Jasienicy i rozpędził pobożnych zakonników w Łubni.

Za zbrodnie te pokutuje w tym lochu. Skazano go na śmierć głodową.

Przykuto go w ciemnej piwnicy za ręce do ścian dlatego, aby nie mógł jeść nawet własnych rąk.

Aby nic nie jadł.

Jest tam już dni ośm.

Otwarły się na oścież żelazne drzwi i światła pochodni zabłysły.

Nawpół siedział, nawpół wisiał tam człowiek z przykutemi do ściany rękami.

Twarz miał ciemną, jak ziemia.

Źrenice jego były od wiecznej nocy rozszerzone tak, że nie widać było tęczówek. Straszne były te oczy szkliwem łez błyszczące. Pochodnie odbiły się w źrenicach strasznemi blaskami. Mętne, a jaskrawe jakieś światła w oczach Msty świeciły.

Nie ruszał się.

Rycerze myśleli, że to już trup.

Msta jednak dał znak życia, westchnął. Dietrich nalał puhar wina i podniósł kielich do góry, mówiąc:

— Żyjesz? Na twoje zdrowie, Msto piję. Wnoszę toast, abyś żył jak najdłużej. Żyj choćby sto lat byleby tu w tej piwnicy.

— Ha, ha! He, he! Hi, hi. — Zaśmiali się rycerze.

— A możebyć tak co przekąsił? — zapytał skazańca margraf brandenburski.

— Ha, ha! he! Hi, hi! Ho, ho!

Msta drgnął, jakby te okropne śmiechy zatrzęsły jego ciałem. W wyrazie jego twarzy malował się ból, straszliwy ból. — Cichym, jak szelest osiczynego liścia, głosem rzekł do Bernarda po niemiecku:

— Ulituj się!

Bernard kopnął go nogą okropnie w twarz.

I opuścili przezacni rycerze loch, w którym Msta żył jeszcze kilka dni.

(C. d. n.)

żywi głębokie uznanie i której język dominuje we wszystkich krajach na Wschodzie, Francya powołaną jest właśnie do odegrania poważnej roli w sprawach Turcyi. Pożądanym byłby także współudział Włoch, usiłujących obecnie zdobyć sobie serca ludów muzułmańskich. Znam szeików w Trypolisie, którzy walczyli swego czasu przeciwko Włochom, a którzy obecnie stali się szczerymi przyjaciółmi Rzymu. Ta przemiana wywołana została racyonalną polityką, stosowaną od kilku lat przez Włochy w krajach Islamu.

Pan Jodko zapytany o to, czy mu wiadomem co bliższego o stosunkach pomiędzy Angorą a Moskwą, odparł, że Turcy i sowiety zawarły obecnie sojusz militarny. Sowiety dostarczyły Turcyi broni i amunicyi, ale nie wdarły się na terytoryum tureckie. Granica kaukaska jest strzeżona przez silne oddziały tureckie, na których czele stoi jeden z najdzielniejszych generałów Kjazim Kara Bekir. — Turcy nie mają zbyt wielkiego zaufania do rządu moskiewskiego, muszą jednak przyjmować wszelką pomoc, skądby nie pochodziła. Interwencya koalicyi mogłaby wpłynąć na rozluźnienie sojuszu turecko-rosyjskiego, ponieważ wówczas przestałby on stanowić nieodporną konieczność narodową dla Turcyi.

W sprawie stosunków polsko-tureckich oświadczył p. Jodko, że stosunki te układają się ku wspólnemu zadowoleniu. Co do stosunków handlowych między Polską a Turcyą, to niezawodnie w przyszłości rozwiną się one silnie. — Przed wojną Turcya kupowała w Polsce wyroby fabryczne, szczególnie włókiennicze łódzkie, następnie zaś papier w Małopolsce i cukier na Wołyniu. My zaś sprowadzaliśmy z Turcyi rozmaite surowce, jak wełnę, bawełnę, tytoń i t. d. Bez wątpienia handel ten zostanie na nowo podjęty.

Wkońcu zauważył p. Jodko, że Paryż w stosunku do Konstantynopola jest miastem tak taniem, iż to, co starczyłoby w Paryżu na miesiąc, w Konstantynopolu trzeba wydać w przeciągu jednego dnia.

„Partyjność w szkolnictwie“.

Wczorajszy „Głos Narodu“ zamieścił pod tym tytułem artykuł, w którym uderzył na prof. Owińskiego za to, że p. Owiński ma zostać kuratorem krakowskiego okręgu naukowego. W krótkiej drodze rozprawił się organ krakowskich klerykałów z prof. Owińskim, oświadczając kategorycznie, że mianowanie p. Owińskiego kuratorem nastąpiło tylko dlatego, że jest on „agitatorem w stronnictwie PSL“. Oczywiście wyciąga z tego odrazu wniosek należyty i powiada, że nominacya ta byłaby „policzkiem dla całego szeregu wybitnych pedagogów, ludzi pracy, fachowców, pod każdym względem ludzi zasług“. Metodą, która się staje dziś w Polsce niestety powszechną, metodą poniewierania ludzi, powiada dalej „Głos Narodu“, że prof. Owiński „w szkolnictwie, ani w zrzeszeniach nauczycielskich niczem się nie zaznaczył wybitniejszem“, że „całą jego zasługą jest redagowanie „Piasta“.

Biorąc rzecz zasadniczo, trzeba stwierdzić, że tego rodzaju postępowanie sprzeczne jest z podstawowemi wymaganiami porządku w państwie. Jeżeli każdego urzędnika, mianowanego na wyższe stanowisko, zacznie „obrabiać“ prasa, jeżeli zacznie go obdzierać ze czci i dobrego imienia, to naprawdę dożyjemy czasów, w których żaden uczciwy i porządny człowiek nie podejmie się nawet kandydować na stanowisko, bo milszym mu będzie spokój i nienarażanie się na docinki nieuzasadnione i obrażające. W państwie praworządnem nominacye i ocena kwalifikacyi kandydatów nie należą do prasy, ale do rządu. „Głos Narodu“, który domaga się rządów silnej ręki i prawi wiele o praworządności, w tym wypadku sprzeciwia się wygłaszanym przez siebie samego zasadom.

Jeżeli chodzi o zarzuty „Głosu Narodu“ co do prof. Owińskiego, to musimy stwierdzić, że p. Owiński ma jednak pewne zasługi, o których może nie wiadomo „Głosowi“, ale, o których wiedzą pedagodzy. Jeżeli zaś chodzi o fachowość i partyjność p. Owińskiego, to „Głos Narodu“ lepiej by zrobił, gdyby przyjrzał się działalności endeckich „fachowców“ w których obronie staje. Nie uznajemy metod stosowanych przez „Głos Narodu“ ale pociągnięci za język, przytoczymy pewne szczegóły z działalności endeckiego fachowca p. Mikulskiego, dyrektora seminaryum i wizytatora w jednej osobie.

Można być albo dyrektorem albo wizytatorem, jak to bywa w całym świecie; wygodniej jednak mieć pomieszkanie dyrektorskie, a pensyę i dyety wizytatorskie.

Pan Mikulski jest agitatorem endeckim. Z działalności jego „fachowej“ i „bezpartyjnej“ przytoczymy fakt jeden:

Umarł prof. G. w seminaryum krakowskiem. P. Mikulski, nie rozpisując konkursu, sprowadził natychmiast na jego miejsce prof. Hrabyka, dał mu pomieszkanie w internacie, przeznaczonym dla biednej młodzieży, zaś aby mu zapewnić lepsze dochody, wyrzucił znakomitego historyka p. Augusta Sokołowskiego z dyrektorstwa prywatnego seminaryum żeńskiego. Choć w seminaryum wakują trzy posady fachowe, ogłasza się konkurs tylko na jedną. Podał się szereg ludzi, ale p. Mikulski bez wiedzy dyrekcyi, która wnioski swe ma prawo stawiać, zabiera podania i posadę otrzymuje p. Hrabyk.

Temu samemu p. Hrabykowi powierza się następnie kierownictwo kursów „społecznych“ (znów bez wiedzy grona nauczycielskiego i dyrekcyi), które prowadził p. Rymar, redaktor „Wieńca i Pszczółki“, ze szkołą nic wspólnego nie mający, a używający w takich wypadkach skromnego tytułu „prof.“ P. Hrabyk za „kierownictwo“ został z funduszów państwowych zapłacony. Wprawdzie zrobiło się to pod firmą T. S. L., ale wiemy wszyscy, że ta instytucya jest czysto endecka i wiemy, poco p. Rymar urządza społeczne kursa dla adeptów zawodu nauczycielskiego. Temu też p. H. daje się wkońcu pewną zniżkę godzin dla „prowadzenia“ biblioteki, przeważnie niefunkcyonującej.

Tak wygląda „bezpartyjność“ i „fachowość“ największych w Polsce „fachowców“.

O tanią książkę szkolną.

Podniesienie cen drukarskich, zwłaszcza ostatnie, wywołało podwyższenie ceny podręczników szkolnych wprost niepraktykowane. Wskutek tego podręcznik szkolny staje się przedmiotem zbytku, dostępnym tylko dla ludzi bogatych; szerokie masy ludności będą pozbawione możności kształcenia swoich dzieci. Rezultatem tego będzie wzrost analfabetyzmu, tej strasznej plagi, trapiącej społeczeństwo nasze, tragicznego dziedzictwa, pozostawionego nam przez trzech zaborców, w interesie których leżało utrzymywanie ciemnoty wśród najszerszych warstw narodu polskiego.

Mając to na względzie, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Rataj zwrócił się do połączonych organizacyj przemysłu graficznego, do zw. zawodowego drukarzy i zw. właścicieli drukarń z cyrkularzem w którym w imię dobra publicznego i szczęścia przyszłych pokoleń prosi rzeczone organizacye, **aby obniżyły cenę drukowania podręczników szkolnych.**

Ofiara ta zyska piękną kartę w dziejach cywilizacyi polskiej. Ze swojej strony ministeryum zobowiązuje się dostarczać tani papier wydawcom podręczników szkolnych.

Mamy nadzieję, że graficy polscy, których patryotyzm jest powszechnie znany, pospieszą z całą ofiarnością na wezwanie ministeryum.

NA DOBIE.

Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy...

Bratni nasz organ, „Gazeta toruńska“, zamieszcza następujący, bardzo na czasie artykuł:

„Miłość Ojczyzny wypróbowanego obywatela kraju, który gorąco umie przemawiać: „Ojczyzna, Ojczyzna“, jest tylko melodyą starej piosenki bez treści wewnętrznej — bo jest kategorya ludzi, dla której granice ojczyzny zawierają się w pełnym korycie, do którego niechętnie dopuszcza się innych.

Jak to zawsze sen kolorowy niepodobnym jest do szarej rzeczywistości! Gdyby tak przed kilku laty ktoś rzekł: „Bracia, stanie się cud połączenia 3-ch dzielnic! Co złożysz w ofierze, aby zrealizować to marzenie ojców i dziadów?“ Któżby z nas nie odrzekł: „Życie, krew, koszulę ostatnią oddam, aby tylko Polska wstała, silna, wielka“.

Dziś jest Polska, ale gdzie jest serce? Gdzie te wszystkie wzniosłe hasła miłości braterskiej, gdzie to ukochanie wspólnego ideału?

Dawniej mieliśmy Polskę chociaż w sercu, marzyliśmy o niej poprzez sen ciężkiej niewoli, a dziś?

Dziś Polska to koryto, gdzie każdy chce się pierwszy dostać, torując łokciami drogę, z bestyalskim warczeniem zazdrośnie strzegąc swego żłobu.

Dziś górne hasła poszły do lamusa wspomnień, żyje się pozytywnie, co wyraz znajduje w skrajnem sobkostwie.

Kiedyż doczekamy się unifikacyi ducha? — Czyż przekleństwo niewoli aż tak spaczyło serca, że nie jesteśmy godni tej wolności, tego cudu?

Powiedział Skarga: „Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłomoczki i skrzynki swe opatruje i na nich leży a do obrony okrętu nie idzie, i mniema, że się sam miłuje, a on się sam gubi?“

Polska jeszcze nie tonie, nie zginęła, ale czyż nie gubi nas głupota, sobkostwo!?

Na szczęście tkwi jeszcze w nas zdrowy instynkt narodu, poczucie jedności; w chwilach przełomowych umiemy się zdobyć na mocarny wysiłek. Czyż jednak nie powinniśmy moralną gangrenę usuwać w zarodku, aby tej tężyzny wrodzonej nie stoczyła?!

A objaw ten anomalii, krańcowego sobkostwa wyziera. Już spotykamy ludzi, co „pakują tłomoczki swe“, myśląc, że się sami ratują, a tymczasem gubią siebie.

Kiedyż się zbudzi uśpione sumienie obywatelskie, kiedy zbudzi się Feniks z popiołów, duch narodu twórczy, wolny i powie: „nie czas żałować róż, gdy płoną lasy“.

KINEMATOGRAF.

Zęby ładnej kobietki.

Czy możemy sobie pomyśleć ładną kobietkę z wszystkiemi ponętami i wdziękami płci jej właściwemi — ale pozbawioną częściowo zębów, lub z brzydkimi zębami?

Z pewnością — nie! Nawet widok piękności prawdziwej źle lub niezupełnie uzębionej nie skłoniłby nas do zachwytów!

Ileż razy słyszymy: „Jaka ładna buzia, szkoda, że zęby ją szpecą!...

Co prawda, jest to jeszcze najmniejsze zło, jest to brak o wiele łatwiejszy do nadrobienia, niż np. **brak kawałka nosa, jednego oka, lub całego uwłosienia głowy.**

Sztuka kosmetyczna umie sobie ze wszystkiem dawać rady.

Sprowadza idealne rumieńce, oczom nadaje blask, ustom purpurę, włosom kolor dowolny. Z wielką łatwością zabiera się również do zębów.

Ale zostawmy tę rzecz kompetentniejszym czynnikom — dentystom.

Wyobraźmy sobie, chociaż trudno to sobie wyobrazić — że mamy przed sobą doskonałą kobietę z doskonałem uzębieniem.

Ładna kobietka lubi szczerzyć ząbki. W ten sposób, jak się zdaje — lepiej się one konserwują.

Brzydkim zębom kobiety lepiej służy troskliwe chowanie ich za wargami, tak przynajmniej wnioskować można z tej okoliczności, że żadna nie chce wystawiać na wpływ atmosfery brzydkich zębów.

Kobiety, jak wiadomo, posiadają uzębienie o wiele twardsze i ostrzejsze, niż mężczyźni. Tu jest, zdaje się, przyczyna, że kobieta najbardziej potrafi „dogryźć“, a w braniu „na zęby“ swoich przyjaciółek, choćby najcięższych, mogłaby współzawodniczyć z siłaczką cyrkową, bujającą na trapezie w swych zębach stołki i stoły.

Zęby więc służą kobiecie niewątpliwie do gryzienia pokarmów i... bliźnich.

„Twarde orzechy“ pozostawiają zazwyczaj mężczyznom.

Kobieta ma jeszcze inne zęby. Są to zęby, opiewane w tak klasycznej formie po kabaretach przez panie Kiczmanki, panów Włastów, Dżystów i innych „wieszczów“ naszej doby.

Te zęby są przy koronkach, a te koronki są przy spódniczkach...

Wiemy jednak z doświadczenia, że te zęby — nie gryzą!...

Kruk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Czwartek **1** Września

Idziego

Wschód słońca: 6·14

Zachód słońca: 7·46

Długość dnia: 13·35

TEATR „BAGATELA“.

Czwartek:

„Ich czworo“.

OPERETKA W NOWOSCIACH

Czwartek:

„Kapłanka ognia“

Piątek:

„Kapłanka ognia“

KABARET W „ODRODZENIU“

(ul. Sławkowska 30).

Od 16 sierpnia zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretow. Początek o godzinie 11·30.

Urlopowanie roczników 1898 i 1897.

Pisma warszawskie donoszą: Potwierdzają się wiadomości o zwolnieniu z szeregów 2 roczników wojska, mianowicie 1898 i 1897 z następującemi ograniczeniami:

Zostają bezterminowo urlopowani bez prawa do żołdu szeregowcy rocznika 1897, przebywający na froncie i rocznika 1898 odbywający swą służbę w kraju.

Z rocznika 1898 pozostaną nadal ci szeregowi, którzy służą w dywizyach piechoty i brygadach jazdy, stojących na kresach wschodnich, tudzież służący w marynarce, oraz wszyscy podoficerowie.

Chcący pozostać nadal w wojsku aż do ukończenia demobilizacyi mają złożyć w tej sprawie deklaracye na piśmie.

Zwalnianie z szeregu powyższych powinno być ukończone do 5 września b. r. najpóźniej

Propaganda bolszewicka w Poznańskiem.

„Propagandę komunistyczną w Wielkopolsce tak przedstawia „Goniec Wielkopolski“:

„Rząd niemiecki wyasygnował tymczasowo na propagandę komunistyczną w Polsce 15 milionów marek niemieckich, przewożonych przez agentów przeważnie żydowskich, których stacyą propagandową jest Starogard na Pomorzu. Poznań stał się centralą komunistyczną. Najwybitniejszymi komunistami są: Porankiewicz, Kossowski (przechrzta), Kurowski, Starzyński, Szwab, Sochacki, Piątek, Warkocz, Bąk, Nowaczyk, Mueller i inni.

Potworzyli komuniści także bojówki; każdy z bojowców ma przy sobie nabity rewolwer, dwa ręczne granaty i piasek do zasypania oczu. Mają komuniści dalej zorganizowaną służbę do fałszowania opinii, celem szerzenia zamętu, która rozsyła kłamliwe depesze, telefony i ustne plotki. Numer telefonu strajkowego 50—86. Automobile wynajmują chociażby za najwyższe ceny. Agitacye uprawiają głównie na liniach kolejowych z siedliskami w Bydgoszczy, Starogardzie (na Pomorzu), Ostrowie. Liczą na to, że na prowincyi mniej obytych i wtajemniczonych w arkana agitacyi bolszewicko-komunistycznej kolejarzy, łatwiej przychodzi usidlić niż w Poznaniu“.

Majątek twórcy hakatyzmu w Poznańskiem na parcelacyę.

Według doniesień pism poznańskich, Komisya powiatowa ziemska postanowiła rozparcelować majątek Jeziorki wraz z folwarkami. Majątek ten należy do Tiedemanna, jednego z twórców „Ostmarkenvereinu“. **Jest jasnem, że rząd polski nie może tolerować w swych granicach jednego z najgwałtowniejszych hakatystów. Zwrócić też należy uwagę, że cały szereg jawnych hakatystów z „Ostmarkenvereinu“ posiada jeszcze majątki na ziemiach polskich. Właściciele tych majątków, mieszkają przeważnie w Niemczech. Antypolska działalność panów jak: Bernuth z Borowa, Bernuth z Krzyżanowa, Hardt z Wąsowa, Treskow ze Strykowa, dr. Wolff z Górek, Delhaes z Borówka — jest szeroko znaną. Władze powinny zająć się bliżej tą kwestyą.**

Usuwanie nielegalnych dzierżawców domen w Poznańskiem.

Jak wiadomo na mocy Traktatu Wersalskiego Państwo polskie stało się właścicielem wszystkich dóbr i własności rządowych niemieckich, położonych na terytorium obecnie polskiem. Własność tę otrzymała Polska jako wolną od wszelkich obciążeń i zobowiązań prócz tych, jakie sama w odniesieniu do tych dóbr przyjęła. Rząd polski nie miał i nie ma żadnych zobowiązań wobec przedwojennych dzierżawców domen, którzy prawa swe opierali na kontraktach — zawartych z dawniejszym fiskusem pruskim.

Opierając się na tej podstawie rząd nasz postanowił usunąć wszystkich nieprawnych dzierżawców, którzy zawierali kontrakty nie z władzami polskiemi, ale z fiskusem pruskim.

Opóźnienie w przeprowadzeniu powziętych postanowień spowodowane zostało okolicznością, że wstrzymano zastosowanie zamierzonych środków administracyjnych, pozostawiając rozstrzygnięcie poszczególnych sporów władzom sądowym, na którą to drogę dzierżawcy Niemcy sami się zwrócili.

Dymisye zatem b. dzierżawców następują w miarę wyroków sądowych. Aby zaś uchronić majątki państwowe od ewentualnej dewastacyi przez ustępujących posiedzicieli władze polskie zaprowadziły wszędzie tymczasową administracyę przymusową, która trwać będzie aż do chwili przejęcia danego majątku przez legalnego dzierżawcę.

Tragedya miłosna w Krzeszowicach

Żandarm zabija się granatem ręcznym.

Przed kilku miesiącami starszy żandarm Rudolf Steiner w Krzeszowicach zawiązał znajomość z 31-letnią żoną pewnego obywatela w Krzeszowicach, a znajomość ta po kilku tygodniach przerodziła się w namiętną ze strony kobiety miłość.

Steiner bywał częstym gościem w domu jej męża, a nierzadko towarzyszył kochance przy wyjazdach do Krakowa, dokąd często wybierała się po zakupy.

Po kilku miesiącach sielanki Steiner stał się nieodstępnym towarzyszem swej bogdanki, co zwróciło uwagę całego miasteczka.

Dnia 24 sierpnia zaproponowała Steinerowi umiłowana przechadzkę wraz z jej dwoma siostrami i kuzynem do Czerny.

W trakcie rozmowy po drodze **kobieta poczęła kochankowi czynić wyrzuty, że przestaje z innemi kobietami.** Po kilku tego rodzaju uwagach **Steiner oświadczył** towarzyszce, że **„ma już dość tego wszystkiego“,** poczem **dobył rewolweru** i z pewnej odległości **strzelił dwukrotnie w stronę kochanki.**

Na huk strzału kobieta i reszta towarzystwa, idąca przodem, poczęła uciekać w stronę lasu, co widząc **Steiner strzelił w tę stronę jeszcze 16 razy.**

Po wyczerpaniu się amunicyi Steiner rzucił się na ziemię i począł się wśród wrzasków tarzać.

Niebawem powróciło całe towarzystwo. Niewiasta zajęła się kochankiem i nakłoniła go do powrotu do miasta, jednakże Steiner rozstał się z towarzystwem i poszedł sam.

Po przybyciu do miasta **Steiner zaszedł do restauracyi,** gdzie **kazał sobie podać dwa kieliszki mocnej wódki,** a wypiwszy ją, potłukł kieliszki. Zapłaciwszy, wyszedł i udał się do swego mieszkania, a następnie **zaszedł do magazynu amunicyjnego,** od którego posiadał klucz i **zabrał 8 granatów ręcznych.**

Niespostrzeżony udał się do mieszkania bogdanki. Zastał drzwi zamknięte, wobec czego zaczął gwałtownie stukać. Po kilku chwilach drzwi otworzono. Stanęła w nich zdumiona bogdanka.

Steiner, nie namyślając się, **dobył z za pasa granat** i rzekłszy: **„Skończone już z tobą i ze mną“, pociągnął za zwisający sznurek.**

W tej chwili granatek eksplodował, raniąc ciężko Steinera i jego kochankę. Prawie w tej samej chwili **eksplodował drugi granat** (prawdopodobnie przez nieostrożność), **który Steiner miał ukryty w kieszeni. Skutki eksplozyi były straszne.**

Steiner zmarł po dwóch godzinach mąk. Kochanka została ciężko poraniona, jednakże stan jej nie budzi żadnych obaw.

Miejski Teatr: opera, operetka. Odnowiony budynek przy ulicy Rajskiej, budzi zainteresowanie. Zwiększenie wysokości sali, podniosło i niezmiernie wrażenie estetyczne. Dyrekcya pozyskała sławnego baletmistrza petersburskiej i wiedeńskiej opery nadwornej Jerzego Kjakszta, jak również p. Jan Cesarski. Partnerki obu baletmistrzów: pp. Zofia Illina i Cecylia Cesarska uczynią baletowe popisy pierwszorzędnem scenicznem widowiskiem. „Hrabina“, której przedstawienie odbędzie się 3 września, powtórzoną będzie 4 i 5 września.

Posiedzenia komisyi teatralnej odbyło się onegdaj pod przew. wiceprez. Rollego. Załatwiono szereg spraw bieżących, związanych z rozpoczęciem sezonu dramatu w teatrze im. J. Słowackiego.

Czytelnia Muzeum przemysłowego zostanie otwartą dla publiczności z dniem 1 września b. r. w godzinach od 10 do 1 po południu i od 5 do 9 rano. Zbiory muzealne zwiedzać można w niedziele i święta od godziny 10 do 1 po południu za opłatą 10 marek.

(t) **Wycieczka z Podlasia w Krakowie.** Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka z Białej na Podlasiu, złożona z 600 osób.

Uczestnicy wycieczki przyjechali specyalnym pociągiem do Krakowa z Częstochowy, gdzie zwiedzali klasztor. Po zwiedzeniu ważniejszych zabytków Krakowa, wycieczka odjechała wieczorem na Podlasie.

(t) **Wykrycie magazynu tytoniowego.** Tutejszy okr. Urząd walki z lichwą przeprowadził rewizyę w mieszkaniu Stanisława Jagły przy ulicy Dąbrówki l. 6, podczas której wykryto 2 walizy i 2 pakiety tytoniu, zmagazynowanego dla celów spekulacyjnych. Tytoń skonfiskowano.

(t) **Amator żydowskich naczyć świątecznych.** Wczoraj przytrzymano 70-letniego Jana Frasia z Podgórza, znanego złodzieja, za kradzież naczyń liturgicznych (żydowskich) wartości 200 tysięcy marek na szkodę Bernarda Glasego i Toni Naiger, zamieszkałej przy ulicy Legionów 4.

(t)**Złodziej kąpielowy.** Rachela Grünberg, zamieszkała przy ulicy Paulińskiej l. 22 doniosła policyi, że w Rabce skradziono jej podczas przejazdu z mieszkania na dworzec kolejowy kosz, zawierający garderobę i bieliznę wartości 200 tys. marek. Podejrzanym o tę kradzież jest niejaki Mordko Goldmann, znany złodziej, którogo w tym czasie w Rabce widziano.

(t) **Nasze służące.** Władysław Ćumplowicz, urzędnik kol., zamieszkały przy ul. Brzozowej l. 12 doniósł do tutejszej policyi, że służąca jego Władysława Boryczko, lat 18, ze Słotwiny, otrzymała kilkudniowy urlop, a wyjeżdżając skradła mu większą ilość garderoby znacznej wartości.

(t) **Kradzież garderoby.** Edmundowi Oraczewskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Św. Teresy l. 4 skradziono z mieszkania damską garderobę wartości 30 tysięcy marek.

(t) **Pomysłowy pośrednik.** Chaim Hirschfeld, pośrednik, zamieszkały w Wieliczce pobrał od właściciela restauracyi przy ul. św. Anny l. 2 Józefa Kuczmierczyka jeszcze w czerwcu 15 tysięcy marek rzekomo na dostawy 60 litrów wódki, której jeszcze dotąd nie dostawił.

(t) **Połów na złodziei.** Onegdaj zarządzono obławę na podejrzanych osobników, których sporo się uwija po Krakowie, węsząc za łupem. Aresztowano około 20 podejrzanych indywiduów, które odprowadzono do aresztów celem stwierdzenia identyczności.

(t) **Złodziej kolejowy.** Policya aresztowała Ludwika Weissa, lat 26, pochodzącego z Krakowa, jako podejrzanego o liczne kradzieże na tutejszym dworcu kol.

(t) **„Dobra“ transakcya.** Wczoraj aresztowano 24-letniego Franciszka Lecha z Mędrzechowa, który Fani Hirsch kupcowej, zamieszkałej przy ulicy Bł[illegible] l. 8 zaoferował kupno cukru. Hirselowa się zgodziła. Po niedługim czasie zjawił się Lech z sześcioma klg. cukru, za co mu zapłaciła 3.200 marek.

Po odejściu Lecha Hirselowa skonstatowała, że pod cienką powłoką cukru znajduje się piasek. Nie namyślając się długo puściła się za oszustem w pogoń i dopadła go na budowie w miejskim teatrze, gdzie się Lech ukrył.

(t) **Kradzieże.** Policya aresztowała Reginę Tomiczal, lat 17 z Wróblowic, za kradzież pudła, zawierającego garderobę na szkodę kupca Pinkusa Monderera.

Aresztowano również Salomona Rubinsteina, lat 24 z Tarnopola, w chwili gdy usiłował się włamać do sklepu Pinkasa Witschnera przy ulicy Dietlowskiej l. 40. Nadto areszowano Wolfa Kleinera, lat 29 z Podgórza za liczne kradzieże na tutejszym dworcu kolejowym.

Zakład o życie.

Pisma warszawskie donoszą o następującym tragicznym wypadku:

W niedzielę ubiegłą do bawiącej w Swidrze pod Warszawą letniczki przyjechał narzeczony, podoficer W. P. w towarzystwie kolegi. Młodzi ludzie we troje wybrali się na spacer w stronę plantu kolejowego. W tym czasie zbliżał się pociąg pospieszny. Dwaj podoficerowie chcąc wykazać swą brawurę przed panną, założyli się, że na sekundę przed przejściem pociągu przebiegną przez tor kolejowy. Jeden z nich istotnie zdołał skoczyć szczęśliwie przed pociągiem. Drugi jednak spóźnił się o ułamek sekundy i znalał się jakby w objęciach lokomotywy, która uniosła go przez chwilę i literalnie poszarpała na kawałki. Stało się to w oczach przerażonej narzeczonej i setek osób, spacerujących w pobliżu. Za pędzącym dalej pociągiem biegł cały tłum osób ku miejscu, gdzie pozostała krwawa plama i szczątki zwłok. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie w Swidrze i poblizkich miejscowościach.

Zepsute mięso dla inteligencyi.

Wielkie wzburzenia w kołach warszawskiej inteligencyi wywołała afera Wydziału zaopatrywania, m. Warszawy który, mając zepsute, robaczywe mięso i starą słoninę, przeznaczył ją dla kuchen miejskich, w których żywiła się przeważnie sama inteligencya. P. Solnicki pełniący obowiązki zastępcy szefa sekcyi urzędu Zaopatrywania wydał następującą dyspozycyę:

„Mięso i słoninę nieświeże proszę jaknajprędzej wydać sekcyi... kuchen miejskich, podług wskazówek p. Nackego, p. o. kierownika kuchen miejskich... na kredyt“.

Widocznie ów dygnitarz aprowizacyjny hołdował zasadzie, że: „głodni inteligenci—nie świnie— wszystko zjedzą“.

Sprawę oddano prokuratoryi.

ZE SPORTU.

PIŁKA NOŻNA.

Warszawa. Polonia komb. — Ł. T. S. G. (Łódź) 2:1 (1:1).

Poznań. Warta — Pogoń (Lwów) 3:2 (0:2) o mistrzostwo klasy A. Nieoczekiwana **klęska Pogoni, którą można wytłumaczyć tem, iż Pogoń przybyła do Poznania, z powodu sirad-**

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu zgonu ś.p. Wiktoryma Zieleniewskiego okazali nam współczucie z głębi serca dziękujemy. Wdzięczność naszą wyrażamy szczególnie Przewielebnemu Duchowieństwu, Kolegom i Współpracownikom Zmarłego. Tym zaś, którzy z Sanoka na pogrzeb przybyli, a zwłaszcza Tym, którzy drogie nam zwłoki na ramionach do miejsca wiecznego spoczynku odnieśli składamy osobne, najgoretsze podziękowanie.

Żona, Matka, Rodzeństwo.

ZAWIADAMIA SIĘ

że z Zofią Tyczyńską wszelkie rodzinne stosunki zerwano, i że przy ul. Długiej l. 81. nie mieszka. **Rodzina.**

Sprzedam nową maszynę do pisania

najlepszej marki, najnowszy model, z widocznem pismem z powodu wyjazdu o kilkadziesiąt tysięcy Mkp taniej jak w sklepie. Pisemne zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Maszyna do pisania“ najdalej do 31. września b. r.

ku kolejarzy na godzinę przed zawodami.

Łódź. Cracovia II. — K. S. Union 6:3 (2:3).

Bielsko. Jutrzenka (Kraków) — Hakoah 1:1.

Dział ekonomiczny.

Zjazd Kupiectwa polskiego we Lwowie.

Zjazd kupiectwa polskiego, odbyty w maju br. w Poznaniu, uchwalił odbyć następny Zjazd podczas Targów Wschodnich we Lwowie. Obecnie kongregacya kupiecka we Lwowie ogłosiła odezwę, wzywającą kupców i przemysłowców na ten **Zjazd**, który się odbędzie w dniach **29 i 30 września**. Kongregacya prosi, by ze względu na spodziewany liczny Zjazd, uczestnicy zgłaszali swój przyjazd do 20 września celem zapewnienia kwater i by nadsyłali referaty (najwyżej na 30 minut) do 10 września na ręce kongregacyi. Komitet redakcyjny zastrzega sobie przyjęcie referatów, które zostaną wydane w broszurze.

——oOo——

Konjunktury wywozu produktów rolniczych z Polski.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych komunikuje niniejszem otrzymane za pośrednictwem poselstwa polskiego w Paryżu informacye o konjunkturach dla wywozu artykułów rolniczych z Polski do Francyi.

„W związku z suszą, zagrażającą we Francyi tegorocznym zbiorom jarzyn i okopowych, konjunktury dla wywozu z Polski: jarzyn suszonych, ziemniaków, mączki ziemniaczanej, dekstryny, nasion buraczanych, cykoryi suszonej, cukru i alkoholu — zapowiadają się bardzo pomyślnie.

Wyzyskanie jednak powyższych konjunktur będzie możliwe w całej rozciągłości dopiero po wprowadzeniu w życie umowy handlowej francusko-polskiej, dającej zniżki celne dla poszczególnych artykułów eksportu polskiego, obecnie bowiem opłaty celne francuskie utrudniają wywóz polski, stawiając go w warunkach gorszych, niż wywóz innych krajów“.

——oOo——

Przywóz wyrobów żelaznych z Górnego Śląska.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż wedle informacyi Naczelnej Władzy na Górnym Śląsku, znajdują się tamże znaczne zapasy wyrobów żelaznych i stalowych, które po rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej można będzie wywozić do Polski za walutę polską po stosunkowo niskich cenach.

Do wyrobów tych należą: Maszyny i części składowe maszyn, walcowane wyroby żelaza i stali, spajane i walcowane rury, lane rury do kanalizacyi, łańcuchy okrętowe, kotły parowe i części składowe do kotłów, zbiorniki z blachy, części składowe do lokomotyw i wagonów, koła, osie, bandaże specyalne sorty stali, stal narzędziowa, żelazo do wyrobu drutu, śruby i gwoździe, towary żelazne, płyty metalowe różnego rodzaju, blacha stalowa, cynk, blacha cynkowa, glejta ołowiana i kable żelazne.

Przedsiębiorstwa interesowane zechcą przeto, aż do chwili załatwienia sprawy Górnego Śląska powstrzymać się od zakupywania tych wyrobów za granicą, względnie zmniejszyć zakupy do ilości nieodzownie potrzebnych.

——oOo——

Giełda krakowska.

Waluty:

Dolary gotówka: kup. 2750, sprz. 2850, czeki: kup. 2750, sprz. 2850.

Marki niemieckie gotówka: kup. 31'50, sprz. 33'50, czeki: kup. 32'50 sprz. 34'50

Korony austryackie gotówka: kup. 2'60, sprz. 2'75, czeki: kup. 2'75, sprz. 2'95.

Korony czesko-słowackie gotówka: kup. 33, sprz 35 czeki: kup. 35, sprz. 36'40.

Akcye Towarz. handlow. i przem.:

	ofiar.	żąd.	tranz.
PTH.	1000	1200	1080-1175
Zieleniewski	7800	8600	7800-8600
Parowozy	1400	1500	1425
Trzebinia	3100	3300	3200-3250
Tepege	8100	8300	8200
Tepege	8100	8300	błąbg
Polska Nafta	2000	2300	2025-2225
Elek. Siersza	2100	2300	2200
Tł. Trzebinia	3200	3400	3250-3300
Raf. Chodorów	2500	2700	2600-2525
Gór. Siersza	7500	7800	730-7400

Warszawa. Waluty Dolary gotówka: tranz. 2855—2840, sprz. 2840, kup. 2760, franki francuskie czeki tranz. 224, funty szterlingi czeki tranz. 1070—1050, marki niemieckie gotów. tranz. 33'95 sprzedaż 33'95, sprz. 33'75, kupno 32'75, czeki trans. 33'75, Gdańsk czeki trans. 33'75—33'25.

WYJAŚNIENIA I PORADY W SRPAWACH OGŁOSZEŃ ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE W ADMINISTRACJI, KRAKÓW, DUNAJEWSKIEGO 7.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ OTWARTY OD GODZ. 9—1 I OD 4—7. CENY OGŁOSZEŃ UMIESZCZONE SĄ W NAGŁÓWKU.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

POSZUKUJE się panny piszącej biegle na maszynie w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia pod „pannę biurową“ do Gońca krak. 5133

DYREKCJA Sejmikowego koed. ginnazjum w Kolnie Ziemia Łomżyńska ogłasza konkurs na posady polonisty, historyka, matematyka i przyrodnika. Równie chętnie widziane będą siły żeńskie. Warunek ukończony fakultet filozof. Płace według cennika komisji 6-ciu, dużo wyższe od rządowych. Pomieszkanie zapewnione. Miejscowość bardzo tania. 5125

POSAD POSZUKUJĄ

EMERYTOWANY oficer wyższej rangi z wieloletnią praktyką w służbie administracyjnej, władający językiem polskim, niemieckim, francuskim w słowie i w piśmie, jakoteż posiadający pewną znajomość języka angielskiego i włoskiego, poszukuje posady od listopada począwszy jako korespondent. Oferty do Adm. Gońca pod „Korespondent“. 5021

SPRZEDAŻ

FOLWARK 210 morgów z parowym młynem całym inwentarzem żywym i martwym blizko Lwowa za piętnaście tysięcy dolarów do sprzedania. Kleczewski, Lwów Chodkiewicza Nr. 7. 5117

PRASĘ do słomy orygin. „Klinger“ prawie nową Mkp. 428.000 sprzeda PION Lwów-Zamarstynów, Lwowska 48. 4996

SPRZEDAM obok kolejki państwowej 900 morgów lasu sosnowego, 450 morgów głębokiego torfowiska osuszanego i 250 morgów pastwiska. Cena 10.000 Mk za mórg. Zwracać się Kowel Turydyka 6. Głębski. 5036

SPRZEDAM kolczyki złote z rubinami. Informacji udzieli Administraja „Gońca Krakowskiego“ Dunajewskiego, 7. I. p. 4842

KASY kontrolne maszyny do pisania do sprzedania Specyalny warsztat do napraw, J. Hecker, Kraków, ul. Marka 25. 5109

SPRZEDAM kufer w dobrym stanie, bardzo duży nadający się dla introligatora do wożenia nakładu za 2.000 Mkp. Wiadomość Ludwinów Turecka I 5019

SPRZEDAM kabine do elektryzowania dla użytku lekarskiego, aparat fotogr. Ernemann, 10×15 rower „Puch“ i magnet 6 cylindrowy ul. św. Jana 16, II, p. 3 drzwi. 5067

DLA urządzenia szklannej huty sprzedam obok kolejki państwowej wielkie głębokie torfowiska osuszane z lasem sosnowym. Cena 10.000 Mk. mórg. Zwracać się Kowel Turydyka 6, Gębski. 5029

DO SPRZEDANIA garnitór salonowy, mahoniowy, zupełnie nowy, łóżko mosiężne, 2 szafy dębowe. Zgłoszenia listowne do Administracji Gońca pod „Tania sprzedaż“. 5084

MATERJAŁU dla odbndowy desek, krąglaków, budowlanych sontów it.p. poszukuję do natychmiastowej dostawy wprost od producentów. Zgłoszenia pod „Paraf“ do Biura ogłoszeń S. Sokołowskiego i Ski Lwów Jagiellońska 7. 5115

KUPNO

WEŁNY wiejskiej każdą ilość kupię. Oferty pod „Paraf“ do Biura Ogłoszeń S. Sokołowskiego i Spki Lwów Jagiellońska 7. 5113

KUPIĘ aparat fotograficzny lusterkowy mały format. Zgłoszenia do Adm Gońca pod „Aparat“. 5087

DZIERZAWY gospodarstwa rolnego, względnie rybnego lub leśnego szuka fachowiec za kaucją. Zgłoszenia pod „Paraf“ do Biura Ogłoszeń S. Sokołowskiego i Ski Lwów Jagiellońska 7. 5114

KUPIĘ dobry aparat fotograficzny. Szczegółowe oferty pod „Anastygmat“ przyjmuje Administracja 5098

MATRYMONIALNE

KAWALER lat 38, przemysłowiec, który powrócił z Ameryki, posiadający większy kapitał, pragnąłby poznać pannę, któraby odpowiadała jego wymaganiom, cel matrymonialny—dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia pod „Tailor“. 4711

MĘŻCZYZNA lat 31, przystojny chciałby zapoznać się w celu matrymonialnym z panną lub młodą wdową. Majątek nie wymagany, gdyż posiadam własny kapitał. Chcę wrócić do kraju, a niemam znajomości Fotografie wraz z dokładnym opisem nadsyłać do: J. Walter 214 West 127 Str. New York N. (Y). 5054

MŁODA dynstygowana, niezależna w braku znajomości poszukuje towarzysza bardzo inteligentnego, Zgłoszenia do Administracji Gońca pod „Dynstygowana“. 5092

NAUGZYCIELKA lat 24, sympatyczna, łagodnego usposobienia pracowita mająca 150.000 gotówki wyjdzie za mąż za mężczyznę o prawym charakterze, na odpowiedniem stanowisku do lat 35. Zgłoszenia do administracji Gońca krak. pod „Nauczycielka“. 5090

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM zgubione zgłoszenie do wojska z roku 1920 na nazwisko Jan Korzonkiewicz, Kęty. 5108

ZGUBIONO kartę odroczenia na nazwisko Eugenjusz Pasek Tarnów którą się unieważnia. 5097

ZGUBIŁEM dokumenta wojskowe na nazwisko Józef Twardosz które unieważniam. 5096

SKRADZIONO papiery wojskowe na nazwisko Sikora Józef ur. w Rzące które unieważnia się. 5087

SKRADZIONO dnia 28 VII 1921 r. na stacji Podgórze miasto portfel z dokumentami wojskowemi osobistemi i odpis dyplomu lekarskiego. Uprasza się o odesłanie dokumentów pod adresem dr Aleksandea Grüner Podgórze Kalwaryjska 26, 5080

PAPIERY wojskowe na nazwisko Michał Michalczyk skradziono mi dnia 27.VIII. które unieważniam 5102

ZGUBIONO papiery wojskowe i świadectwo gminne na nazwisko Kazimierz Zelazko ur. w roku 1897 w Wyciążach, które unieważnia się. 5118

ZGUBIONO zwolnienie wojskowe na nazwisko Jan Mol Czyżyny unieważnia się. 5122

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Walenty Struszyński ur. w Mogilanach, 1895, które unieważnia się. 5030

ZGUBIONO papiery wojskowe na nazwisko Maksymilian Szczepański, z Woli Duchackiej p. Podgórze. Papiery unieważnia się 5110

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Albaum Mozes ur. w Kielcach 1894, które unieważnia się. 5105

JAN Kowal ur. 1896 urlopowany jako wachmistrz sztabowy z 22 P.U. 3 Szw. 7. maja, zgubił 4.8. 1921 r. swe dokumenta wojskowe których nieważność ogłasza. 5123

ZGUBIONO papiery wojskowe na nazwisko Józef Kwaśniewski 1891 r., które unieważnia się. 5103

POSZUKUJĘ 2 lub 3 pokoje warunki podług umowy. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Umowa“. 5086

Do sprzedania pługi

1 „W—D“ 80 K. M. 6-cio skibowy
1 „Praga“ 35-40 K. M. 6-cio skibowy

Przedsiębiorstwo dla budowy i odbudowy maszyn

NASSENFELD i KLÜGER

PRZEMYŚL, Mickiewicza 7.

Rozkład jazdy kolei żelaznych.

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr 1 o g. 0'14 posp. do Lwowa
Nr 049 o g. 9'20 posp. do Lwowa
Nr 21 o g. 10'10 osob. do Lwowa;
Nr 23 o g. 19'55 osob. do Lwowa:
Nr 25 o g. 23'10 osob. do Lwowa;
Nr 721 o g. 7'05 osob. do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 723 o g. 18'50 osob. do Lublina przez Rozwadów;
Nr 221 o g. 7'50 osob. do Bochni;
Nr 223 o g. 19'25 osob. do Tarnowa;
Nr 1411 o g. 8'25 osob. do Wieliczki;
Nr 1413 o g. 14'00 osob. do Wieliczki i Oświęcima przez Skawinę;
Nr 1415 o g. 20'25 osob do Wieliczki;
Nr 6213 o g. 14'29 osob. do Kocmyrzowa;
No 603 o g. 5'20 pospieszny do Krynicy i Zagórza;
Nr 611 o g. 11'00 osob. do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 613 o g. 20'35 osob. do Nowego Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 225 o g. 14'35 osob. do Tarnowa;
Nr 6103 o g. 5'40 posp. do Zakopanego i Rabki;
Nr 6101 o g. 9'00 posp. do Zakopanego;
Nr 1213 o g. 13'25 osob. do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1215 o g. 22'10 osob. do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr 4 o g. 0'35 posp. do Warszawy;
Nr 16 o g. 0'50 osob. do Warszawy;
Nr 2 o g. 6'12 posp. do Warszawy;
Nr 12 o g. 10'50 osob. do Warszawy;
Nr 912 o g. 17'00 osobowy do Warszawy przez Dęblin;
Nr 14 o g. 19'35 osob. do Warszawy;
Nr 6 o g. 23'00 posp. do Warszawy;
Nr 410 o g. 21'45 posp. do Poznania;
Nr 124 o g. 8'20 osob. do Żywca przez Dziedzice;
Nr 112A o g. 13'35 osob. do Trzebini;
Nr 122 o g. 17'40 osobowy do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22 o g. 19'00 osob. do Żywca przez Dziedzice;
Nr 24 o g. 5'00 osob. do Piotrowic;
Nr 206 o g. 6'05 pospieszny do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 16 o g. 11'40 osob. do Piotrowic;
Nr 212 o g. 14'45 osob. do Piotrowic.

KUPCY!

Najtaniej i najszybciej możecie się zaopatrzyć w wszelkiego rodzaju towary tylko i jedynie na I-szych międzynarodowych

„TARGACH WSCHODNICH”

WE LWOWIE, w czasie od 25\IX. do 5\X. 1921 roku.

Legitymacye uprawniające do uczestnictwa wydają:

W KRAKOWIE: Biuro „Targów Wschodnich“, Długa 1.; Związek Handl.-Przemysłowy Dunajewskiego 7; „Biuro Reklamy „PRASA“, Karmelicka 16; „Polski Glob“, Potockiego 3. **W SZCZAKOWEJ:** „Polski Glob“. — **W OŚWIĘCIMIU:** „Polski Glob“. — **W PRZEMYŚLU:** „Polski Glob“. 5092

PUDER ŁOPIANOWY

najlepszy środek działający dodatnio na tłuste włosy (wyrób własny Fr. Budziaszek) osusza je, usuwa łupież, przyspiesza porost, **czyni przy tem włos miękki, puszysty, a temsamem ułatwia czesanie fryzury.** 5081

FR. BUDZIASZEK Grodzka 3.

Wanna palonego 5 wagonów sprzeda natychmiast **PION, Lwów, Lwowska 48.** tel fon 476. 5116

Motor benzynowy „Daimler“ 16 HP, **zaraz sprzeda PION, Lwów, Lwowska 48,** telefon 476. 5[illegible]2

ŻYTO, PSZENICĘ,

Mąkę żytnią i pszenną

dostarcza wagonowo i w mniejszych ilościach

DOM ROLNICZO – HANDLOWY

ST. BURTAN i SKA

KRAKÓW, Basztowa 17, Telefon 12-49.

5121

Nadeszły ostatnie nowości paryskie!

Fulary, tricotine jedwabne, crepe de chine, crepe Georgotte' jakoteż suknie i szlafroki jedwabne, wełniane, etaminowe, oraz wykwintna bielizna. :: Wielki wybór! :: Ceny umiarkowane!

Specjalny dział dodatków modniarskich.

Ostatnie nowości poleca:

BENNO BRETTNER, KRAKÓW

Rynek główny 13 **DOM TOWAROWY** Rynek główny 13

Ostatnie specjalne paryskie modele **kapeluszy damskich.**

Sprzedaż: F. Lipschütz-Brettner, Kraków, Grodzka 8, I p. na lewo.

4747

NIEDOŚCIGNIONA

i pod każdym względem bez konkurencyi jest amerykańska maszyna do pisania, marki

ROYAL STANDARD

DO NABYCIA TYLKO U FIRMY

„ROYAL”

KRAKÓW, ul. FLORYAŃSKA 49

Tel. Nr 1577. 4970

HURTOWNA SPRZEDAŻ

NICI TRÓJKA

Akcyjne Towarzystwo Widzewskiej Fabryki Nici

DOM HANDLOWY 5013

LANDECK i HOFMAN

ŁODZ, Moniuszki 8.

POLAK katolik lat 30

z maturą i szkołą gospodarczą posiadający kilkuletnią praktykę w większym folwarku poszukuje posady

ZARZĄDCY

Zgłoszenia do Administracyi **„GOŃCA“** pod **„ZARZĄDCA“** 5182

Automobil ciężarowy oryginalny Bergmann, 42 HP, 4 tonowy, prawie nowy, na gumach, sprzeda PION, Lwów, Lwowska 48 — telefon 476.

Motor ropny nowy 30 35 HP, z rozrusznikiem powietrznym, sprzeda PION — Lwów, Lwowska 48, telefon 476.

Garnitur młocarniany parowy, 4 HP, Kompletny, z pasami, natychmiast dostarczy PION, Lwów, Lwowska 48 — telefon 476. 5054

Diesel 15 16 HP, Kompletny, zupełnie dobry natychmiast dostarczy ze składu firma PION, Lwów, Lwowska 48 — telefon 476. 5055

OGŁOSZENIE.

Państwowy Urząd Węglowy podaje do wiadomości, że ceny na wrzesień za węgiel i koks z Górnego Śląska i Karwiny, ogłoszone dnia 19. b.m. w Monitorze anulują się i od dnia 1-go września r. b. wobec znacznego podrożenia marek niemieckich i koron czeskich, będą liczone następujące ceny za węgiel i koks importowany za 1 tonnę franco wagon komora graniczna:

Węgiel Górnośląski

Gruby, kostka	Mk. 11.500
Orzech I, II	„ 11.000
Orzech III, pospółka grysik, groszek i drobny . . .	„ 7.500
Miał	„ 6.000

Węgiel Karwiński

Dla wszystkich gat.	„ 12.000

Koks Górnośląski

Dla wszystkich gat.	„ 16.200

Koks Karwiński

Dla wszystkich gat.	„ 24.000

Odbiorcy węgla importowanego winni najpóźniej do dnia 10. września r. b. uzupełnić wpłacone sumy za przydziały węgla i koksu węgla i koksu zgodnie z powyższemi cenami.
L.F.26231/21 5119

Remscheidowskie

Piły do gatrów i tartaków, taśmowe i tarczowe (do cyrkularki)

Rozmaite siekierki, młoty do cechowania drzewa, pilniki do ostrzenia pił, pierwszorzędne szlifierki do pił, oliwiarki, smarownice do wazeliny, obcinacze, świdry do gwintów i kute gwoździe.

Wszelkie narzędzia do przemysłu drzewnego stale na składzie.

BIRO & COMP., Wiedeń I., Liebenberggasse 6. 4742

Telefon 563 i 11525. Adres telegr. Birosäge.

MŁOCARNIE

2 HP, 160 cm., o podwójnem czyszczeniu, po generalnym remoncie, z pasami za 545.000 — sprzeda „PION“, Lwów, ul. Lwowska 48, tel. 476. 5084

Asystentka pocztowa

zamieni swą posadę w Krakowie na miejsce służbowe w Tarnowskiem lub Sądeckiem. Zgłoszenia pod „Asystentka“ do Administr. „Gońca“.

POLACY WERKMISTRZE!

Absolwenci szkół Werkmistrzów Bielska, Grudziądza, Wiednia, Pragi, Berna itp. zechcą zgłosić swe adresy we własnym interesie, na ręce p. A. Natanka Kraków, ul. Karmelicka L. 43.

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej Goniec Krakowski“, Spółki z ograniczoną poręk., Marjan Fontana Redaktor odpowiedzialny Ludwik [illegible]
Druk. Kat. Spółki Wydawniczej „Prawda“ w Krakowie